

# Przegląd Sportowy

CENA  
30  
GROSZY

TYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY

WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 28 (269)

SOBOTA, DNIA 17 LIPCA 1926

ROK VI

## WSPANIAŁY TRIUMF POLSKI NAD JUGOSŁAWIĄ w międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych 97<sup>2</sup>/<sub>3</sub> : 42<sup>1</sup>/<sub>3</sub> MECZ SENSACYJ I NIESPODZIANEK NOWE REKORDY POLSKIE I JUGOSŁOWIAŃSKIE

Pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Jugosławia przyniósł nam świetne zwycięstwo 97<sup>2</sup>/<sub>3</sub> : 42<sup>1</sup>/<sub>3</sub>.

Zwycięstwa tego — przynajmniej się szczerze — oczekiwali wszyscy. Więcej nawet, byliśmy pewni wygranej. Największy jednak optymista nie przypuszczał, że wygrana nasza będzie tak wysoka, że zwycięstwo zamieni się w triumf.

Nikt nie spodziewał się, że wyniki naszych zawodników będą tak dobre. Mamy na myśli specjalnie biegi na 800 i 1500 m., do których przecież wystawialiśmy biegaczy rezerwowych. Przeci najbardziej niespodziewany triumf polskiej lekkiej atletyki nad zegarkiem i centymetrem — to rekord Cejzika na 110 m. przez płotki. Doczekał się po 14 latach dziś Tadeusz Garczyński, że mu ktoś w Polsce dorównał!

### Słaby skład drużyny Jugosłowian

Nasi mili goście jugosłowiańscy niestety nie wystąpili w takim składzie, w jakim wystąpić powinni. Niedostępnym mistrz w rzutach, Ambroży, nie przyjechał. Dlaczego? Jedni mówią, że przestał trenować, inni, że miał z zarządkiem związku nieporozumienia. Jugosławia straciła swego największego asa, zawodnika wielkiej klasy międzynarodowej. Poza tym w szeregu konkurencyj nasi rywale nie stawili się w komplecie. W drugim dniu zawodów widać było u nich depresję i zniechęcenie.

Walczyć musieli bez nadziei zwycięstwa, walczyli przytem przed widownią... 450 osób.

Przeciw dwu naszym świetnym hafstayerom stawał jeden przemęczony Rozić. Biegł tylko poto, by dobiec. To samo Słapnicar na 10,000 m. Po paru okrzykach zrozumiał przegrana, dalej szedł lekko, nie chcąc zbytnio się męczyć.

### Depresja wśród gości

Drużyna Królestwa S. H. S. zdecydowanie słabsza od naszej, stanęła też wobec nas z ogromnym handicapem: barwy jej reprezentowało 13 ludzi, podczas gdy naszych broniło kolejno 21 atletów. Byliśmy u siebie, przy naszej publiczności, gdy jeden z naszych naderwał sobie ścięgno, braliśmy zaraz innego.

Wszystko to razem wytworzyło w drużynie Jugosławii ten na-

### AL. SZENAJCH



Ślany sprinter „Warszawianki”, rekordzista polski, w biegu 100 m., pisze na str. 4-cj o swojej karierze sportowej



### WARDJA JUGOSŁAWIAN

Stoją od lewej: Perpar, Spahic, Stepisnik, Mocan, Valtric, — siedzą od lewej: Rozić, Słapnicar, Jammicky.

strój, w którym przestaje się myśleć nawet o honorowej przegranej.

### O ile byli groźni

W czterech tylko punktach Jugosławia była dla nas groźna: w skoku wzwyż, który w nieobecności naszego rekordmana Fryszczyzna przyniósł jej zwycięstwo, w biegu przez płotki, gdzie zwycięski Cejzik został zdyskwalifikowany i w sztafetach, gdzie dobrzy sprinterzy S. H. S. dotrzy mywali świetnie kroku naszym rekordmanom.

W sprincie i skokach okazali się nasi goście najlepsi. Przeręka mowane ich rzuty, odpowiadały naszej drugiej klasie. W biegach średnich właściwie nie istniełi.

### Zawodnicy polscy

Przebieg meczu był właściwie kolejnym zdobywaniem przez Polskę zwycięskich punktów. Ani na jedną chwilę zwycięstwo nasze nie było podane w wątpliwość, aczkolwiek nie bronili naszych barw najlepsi polscy zawodnicy: Kostrzewski, Fryszczyn, Forys i chociaż poważna grupa naszych reprezentantów — zawodnicy Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów — byli wszyscy nie w formie po swym treningu do sześcioboju wojskowego, który odbywał się w Pradze.

Odbiło się to zaraz na rzucie kulą. Baran wygrywa z trudem, rzutem 11 m. 765 przed Spahicem (11 m. 745), Urbaniakiem (11 m. 155) i Gasparem.

### Triumf Jaworskiego

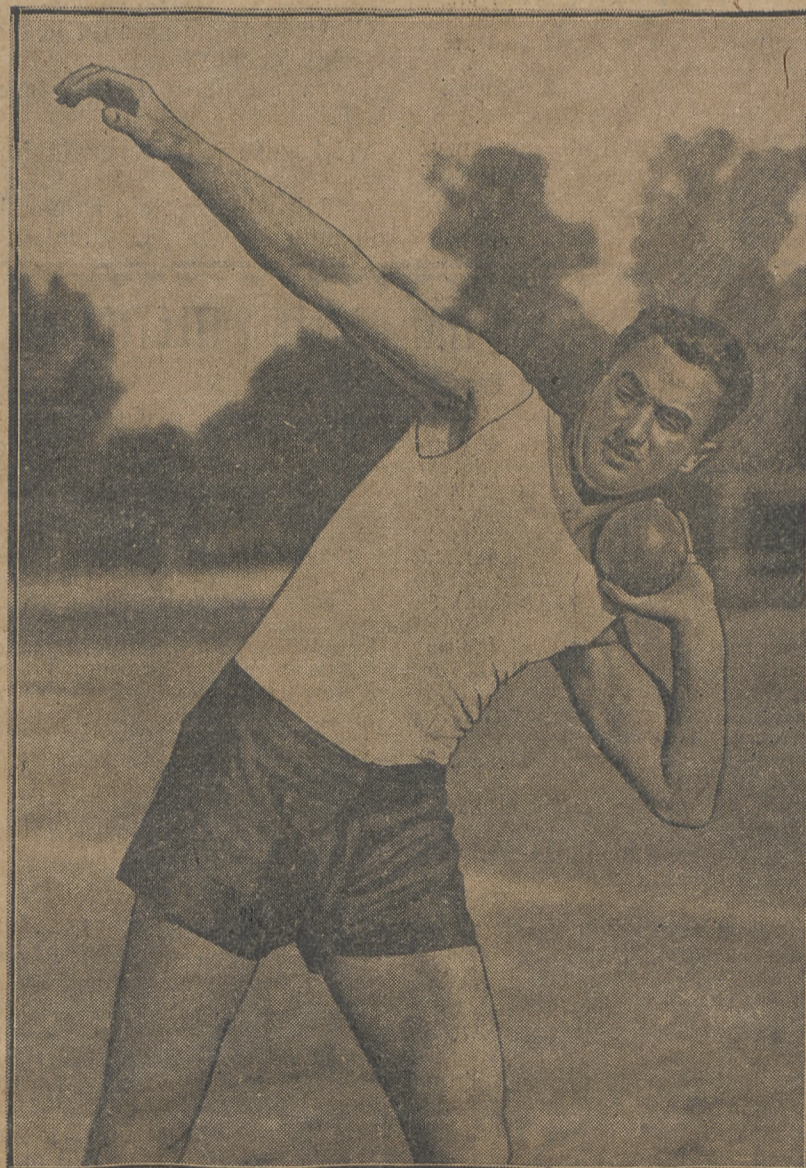
Bieg na 1500 m. był potem najpiękniejszym punktem programu. Jelenionogi Jaworski od startu do mety prowadzi za sobą Malanowskiego i Rozića.

Tempo mordercze utrzymuje się przez 3 okrążenia, poczem na stępuje jeszcze bardziej morderczy finisz. Jaworski zostawia

za sobą współzawodników i mając jako jedyną podniecie własną ambicję, prze naprzód z najwyższym wysiłkiem, na jaki go stać. Mija taśmę i po chwili wśród entuzjazmu publiczności pada przez tubę wynik: 4:09.6.

Tym rekordem polskim zdobywa sobie Jaworski nieoficjalny tytuł najlepszego polskiego biegacza obok Stefana Kostrzewskiego. Za nim Malanowski w 4:12. Rozić w czasie 4:20.7 bije rekord S. H. S.

### SPAHIC RZUCA KULĄ



Najlepszy miotacz gości, as reprezentacji Spahic podczas rzutu kulą

### Stówka

Na 100 m. starter, powiedzmy otwarcie, pokpił sprawę.

Od trzech lat uczono naszych zawodników, że po komendzie „gotowil!” mają 2 sekundy do strzału. Za nieznaną tę zasady Szenajch na Olimpiadzie o mało nie był wyrzucony z biegni po trzech false-startach. Nauczył się wyczekiwać.

Tymczasem strzał pada natych miast po zapowiedzi. Mistrz Polski zostaje w dołkach. Wysuwa się na czoło odrazu Dobrowolski.

Szenajch idzie tylko po punkty. Na 80 m. zwalnia zupełnie. Zrezygnował. Przyszedł jednak jako trzeci. Dobrowolski ma słaby stosunkowo czas 11.2", za nim Perpar, Szenajch (o 3 m.) i Spahic.

### Skok wzwyż — i spodenki

Przy skoku wzwyż — mały skandal. Fryszczyn nie przyjechał. P. Z. L. A. nie upewnił się, czy skoczek ten dostanie z wojska urlop — i nie przygotował rezerwowych.

Dobrowolski ma naciągnięte ścięgno, nie skacze. Cejzik i Trojanowski oszczędzają się przed płotkami. Wyznaczony Adamczak zrzuca poprzeczkę przy 1 m. 50. Wyznaczono Meyre. Okazuje się, że brak mu... spodenek. Istna humoreska!

Konkurs się zaczyna. Adamczak rezygnuje. Trojanowski decyduje się skakać, Meyro znalazł ostatecznie spodenki.

Wszystko już po rozpoczęciu konkursu. Zmiana zawodnika jest wtedy niedopuszczalna, i Jugosłowianie mieli pełne prawo protestować. Taka możliwość wyboru i zmian z naszej strony zbytnio obniża ich szanse, i tak już słabo.

Wzwyż pewnie Jakupić zawodnik o ładnym stylu i dużym „drygu” do skoku wzwyż, z wynikiem 1 m. 735. Za nim ex aequo Trojanowski, Lojk i Meyro, wszyscy po 1 m. 70. Wynik, jak na te warunki, nadszadziewanie dobry.

### Rothert i Cejzik

Bieg na 400 m. nie obiecuje sensacji. Rothert jest pewny. Weiss prowadzi przez 200 m., po tem zadawalnia się spokojnie 2 miejscem. Czas Rotherta 52.2". Weiss o trzy metry za nim 1 m. 3 metry przed ostatnim, Mocanem.

Na 110 m. przez płotki Trojanowski po skoku wzwyż wytrącony z równowagi, idzie słabo.

Cejzik od pierwszego plotka jest pewnym zwycięzcą. Ten piękny i szybki atleta, po opanowaniu techniki brania plotków, staje się stopniowo i w tej konkurencji zawodnikiem na mapie europejskiej.

Dobry bardzo jest Jugosłowianin Jammicky. Kallay skacze o pół metra nad plotkiem, lecz mimo tej prymitywnej techniki, ma czas dobry.

Kolejność: Cejzik 16", Jammicky 16.4", dalej Kallay i Trojanowski, wszyscy niżej 17 s. Cejzik wyraca 3 plotki i jest zdyskwalifikowany, Jammicky wyraca 2, przez co nie zatwierdzają mu nowego rekordu jugosłowiańskiego.

### Rekordy sztafetowe

Dzień pierwszy kończy się pięknym biegiem sztafetowym 4 x 100 m. Polska prowadzi od pierwszej zmiany. Szanse jej zachwiał na chwilę tylko Weiss, który zbyt długo czekał na podanie pałeczki i ruszył zbyt wolno ze startu. Drużyna polska w składzie Dobrowolski, Weiss, Rothert, Szenajch wygrywa w rekordowym czasie 44.2". Jugosławia (Perpar, Stepisnik, Spahic, Valtric) przychodzi o 2 metry w tyle, również w rekordowym czasie (44.5").

Dalszy ciąg na str. 2-giej)

### POLSKA SZTAFETA OLIMPIJSKA



Polska sztafeta olimpijska (Rothert, Kallay, Dobrowolski, Szenajch, Weiss, Meyro, Trojanowski, Lojk, Jammicky, Cejzik)

DALSZY CIĄG ZAWODÓW POLSKA JUGOSŁAWIA

DZIEŃ DRUGI

W niedzielę

Po pierwszym dniu Polska pro...

Drugi dzień. Prawie wszystkie...

W dysku wyniki nienajlepsze...

800 m. — sensacja dnia

Bieg na 800 m. jest sensacją...

Jaworski prowadzi. Tempo nie...

Kostrzewski, gdy ustanowił...

Tu jednak mija go wspania...

Przerywa taśmę w 1:58,4".

Tyczka i wdal

Tyczka mało ciekawa. Jugosł...

W skoku wdal jesteśmy zagro...

Cejzik, jak zwykle przy 3 przy...

Dziwne rzeczy na 10 km.

Bieg na 10 km. był dziwny. Wob...

Łukaszewicz prowadzi, po 7 k...

Koniec zawodów

W rzucie oszczepem wyniki ni...

Smakulski nadziei nie zawodzi...

Meeting zakończył się oczywiście...

Na tem kończy się pierwszy od r...

Inicjatywa P. Z. L. A. była godn...

Czas jednak, byśmy wystąpili...

T. S.

Ze staropolską gościnnością przyjmował JUGOSEOWIAN P. Z. L. A.

Już w środę 7 b. m. po południ...

Wymęczonych 48 - godzinną jazd...

Po powitaniach, gawędzimy o tr...

Jedynym marzeniem gości jest pr...

Kierownikiem ekspedycji jest st...

li wspinała grę Solskiej i Adwentow...

Przeważają zawodnicy z Lubliany...

Na drugi dzień od rana już zwiedz...

Niezwykle podobały im się warszawskie...

Popołudniowy trening w parku Sobieskiego...

Najwięcej zabolowały mnie prze...

Organizacja zawodów doskonała...

W Warszawie trafilśmy na zupełną...

Spotkam się w przyszłym roku w...

Chciałbym trochę usprawiedliwić...

W grupie tej pozostali jeszcze do...

W grupie II, na skutek niewywie...

Do chwili obecnej ukończone zosta...

JESZCZE JEDEN REKORD podczas zawodów Polska — Jugosławia

Rekord polski w chodzie na 1 kilo...

Warszawska klasa B. i C. w mistrzostwie piłki nożnej

Mecze o mistrzostwo klasy B. W. O...

Dotychczasowy stan punktów w grupie...

Następne miejsca zajmują Makabi...

Wszystkie mecze tego ostatniego...

W grupie II, na skutek niewywie...

Do chwili obecnej ukończone zosta...

Nie został jeszcze załatwiony...

MISTRZOSTWA klasy C.

Mistrzostwa klasy C. W. O. Z. P. N...

Do chwili obecnej ukończone zosta...

Wilanów - Warszawa WYŚCIG PŁYWACKI

Urządzony po raz drugi wyścig...

Ze zgłoszonych na start zawodni...

Trat swym pracowitym trudem wysu...

Kotkowski zaczyna sprinterowski...

Kotkowski (A. Z. S.) kończy w 58,11...

Który numer „Przeglądu Sportowego” bardziej Wam się podobał 26 czy 27 KONKURS z 100 NAGRODAMI

Pierwszy konkurs „Przeglądu Sportowego”...

Na głos nasz odezwali się sportowcy...

Temat konkursu jaki powinien być...

Zrozumiano powszechnie, że pismo...

Z pośród głosów Czytelników, których...

Oto co pisze jeden z Czytelników:

Dobrze, że piszecie lekko i ciekawie...

A inny dorzuca:

Pismo nie stanie na wysokości zadania...

S. Sikorski

W innym znów liście czytamy:

Wielkość ich dotyczyła formy.

MIEŻYMIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE na boisku Skry

Ruchliwy robotniczy klub sportowy...

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg 100 mtr. — 1) Vithof (Lot.) 11,6 s...

Rzut oszczepem — 1) Ozol (Łotwa) 48,65 mtr...

Rzut kula — 1) Ozol 12,53 mtr., 2) Vithof 9,43 m.

A inny dorzuca:

Pismo nie stanie na wysokości zadania...

G. Ciepliński

Wielkość ich dotyczyła formy.

Wielkość ich dotyczyła formy.

LEKKA ATLETYKA na Górnym Śląsku

— 10 km.: Kołodziej 37:37. — 110 m...

— 400 m. przez płotki: Rojek 1:03,8.

— Sztafeta 4 x 100 m.: „Barkochba” 4:54 s.

— Sztafeta 4 x 400 m.: „Ruch” 3:53.

— Skok wdal: Lejbiedzik 5 m. 89.

— Skok wzwyż: Szogala 1 m. 54.

— Tyczka: Foreiter 3 m. 71.

— Rzut kula i dysk: Barnert 10 m. 70.

— Rzut oszczepem: Kubisz 43 m. 50.

— Miot: Mikosz 24 m. 41.

Nic prostszego jak zacząć skła...

dać nowy rocznik, zamykając poprzednie...

Do dzisiejszego numeru załączamy...

Po zamknięciu konkursu losowanie...

I-sza: radostacja odbiorcza wraz z kompletnym wyposażeniem.

II-cia: 200 złotych.

III-cia: 25 złotych.

97 — Książek pierwszorzędných autorów polskich i zagranicznych.

Termin do nadsyłania odpowiedzi — wobec...

Następny numer „Przeglądu” przyniesie...

KUPON DO KONKURSU

Głosuję za Nr. \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Adres: \_\_\_\_\_

Ostatnie nowiny piłkarskie

Laszlo Fejer, były gracz węgierskiego...

Warszawianka zrezygnowała z wyjazdu...

W razie dojścia do skutku wycieczki...

Przedmecz projektowany jest w Warnie...

Luksenburg II, lewoskrzydłowy Warszawianki...

Termin do nadsyłania odpowiedzi — wobec...

Następny numer „Przeglądu” przyniesie...

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi z Łodzi. Dział, o którym...

P. Ant. Gorskiemu w Krakowie. Bardzo...

P. Arturowi Kr. w Warszawie. Umieści...

P. Edwardowi B. w Siedlecu. Sprawa...

LAWN TENNIS

W ogrodzie nad brzegiem stawu...

Przeznaczony do zabawy w tenisa...

Wielkość ich dotyczyła formy.

Wielkość ich dotyczyła formy.

Wielkość ich dotyczyła formy.

# SUKCES NASZYCH SPORTOWCÓW W PRADZE

Z okazji VII zlotu sokolskiego w Pradze, Czesi zaproponowali armiom sprzymierzonym urządzenie międzynarodowych zawodów wojskowych szkół gimnastycznych, składających się z szermierki i wieloboju wojskowego. Wobec bardzo trudnych warunków wieloboju, do zawodów, poza naszą armiją, nie zgłosiła się żadna inna.

Specjalnie przez Czechów ułożony program lekkoatletyczny składał się: z biegu 100 mtr. 3 km., sztafety 4 x 100 mtr.; pchnięcia kulą, oraz skoku wdal.

Wyniki naszych przedstawicieli, po ośmiu dniach pobytu w Pradze, spędzonych przeważnie na przysłuchaniu się imponującemu złotowi sokolstwa, oraz na licznych oficjalnych przyjęciach — nie odpowiadały normalnym krajowym wyczynom. Wystarczyły one jednak, by Polakom zapewnić zwycięstwo.

**W biegu 100 mtr.** zdobywamy jedynie drugie miejsce przez kpt. Dobrowolskiego, którego bierze z miejsca fałszywym, jednak nie comiętym startem, doskonalą, znany i u nas zawodnik czeski, Vykoupil, w czasie 11,2 sek.

**Bieg 3000 mtr.** należy również do Czechów posiadających bezwzględnie lepszego od Szelestowskiego — Paul'a. Czas zwycięscy 9 m. 34,8 sek. W biegu tym uzyskaliśmy również 4-te miejsce przez por. Małyseke.

**Sztafeta 4 x 100 mtr.**, na którą pewnie liczyliśmy, przynosi nam znów rozczarowanie. Prowadzimy do 3 zmiany; na ostatniej setce walczą zacięcie Dobrowolski i Vykoupil, — ale tuż przed samą Czech silnym zrywem wygrywa o pierś.

**W rzutach** natomiast wykazali nasi zawodnicy doskonały styl i piękne wyniki. Byliśmy tu zupełnie bezkonkurencyjni, osiągając takie wyniki, jak: 71:20 mtr. i 69:83 mtr. w rzucie granatem przez sierżantów Urbaniaka i Wasiaka oraz 12:02 i 12:01,5 mtr. w kuli — przez por. Barana i Urbaniaka. Trzecim w tej konkurencji był sierżant Wasiak rzutem 11:07,5 mtr. Czwarte dopiero miejsce przypadło Czechowi, kpt. Pechaczceki rzutem 9:24 mtr.

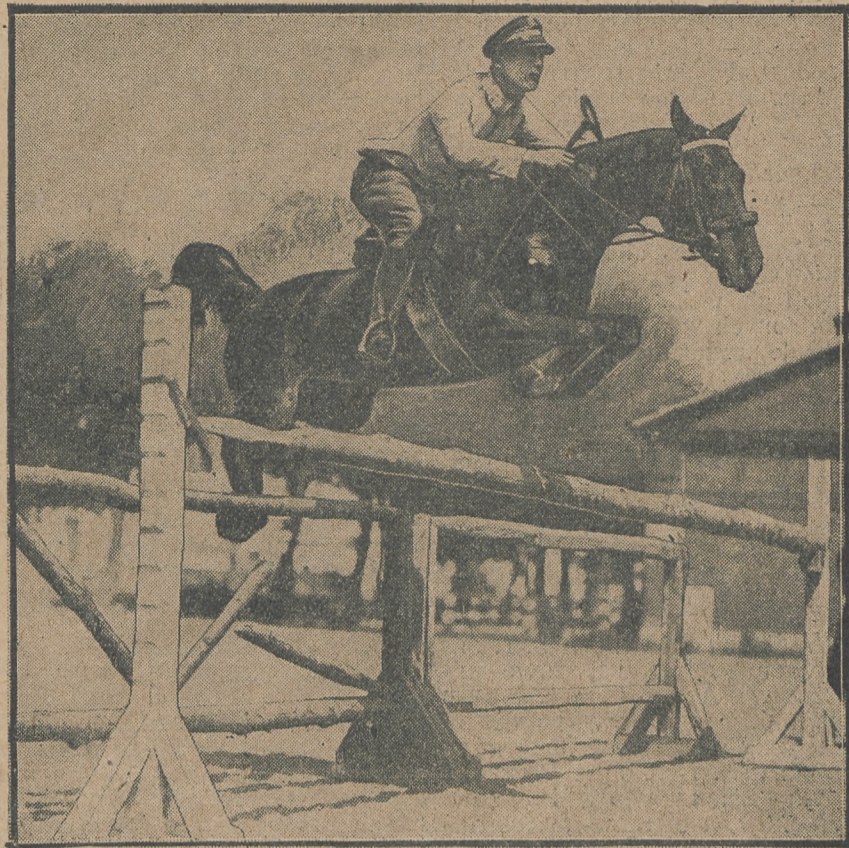
**Skok wdal** przyniósł Polsce 1 i 3 miejsca dzięki Dobrowolskiemu i Wasiakowi. Osiągają oni 6:24 cm. i 6:13 cm. Dobrowolski po pierwszym skoku skręca nogę i nie skacze już więcej. Vykoupil atakuje wynik Dobrowolskiego centymetr po centymetrze, ustępując wkońcu swemu polskiemu koledze pierwsze miejsce jedynie o 2 cm. Reszta Czechów jako też i nasz zawodnik Zagacki, który w kraju osiąga wyniki ponad 6 mtr., skaczą wszyscy poniżej tej sakramentalnej dla skoczków wdal liczby.

Do punktacji zawodów lekko-

atletycznych zaliczono również walkę na bagnety. I tu okazaliśmy się grubo od Czechów lepsi, jakkolwiek walkę przegraliśmy honorowo 5:4. Możemy też śmiało i bez ogródek powiedzieć, że walki wygrywali sędziowie,

W obliczeniu sumarycznym lekkiej atletyki i walki na bagnety drużyna polska wygrywa mecz bezapelacyjnie w stosunku 35:25 p.

M. Kurletto.



Tegoroczne zawody konne, rozgrywane w tygodniu od 12 do 19 b. m. w Warszawie uważać należy za próbę generalną przed projektowanymi w r. przyszłym wielkimi zawodami międzynarodowymi. Na zdjęciu widzimy rtt. Do-brzyńskiego z 2 p. szwol.

# TOUR de FRANCE

5700 Kilometrów na kole przez piaski i góry

Tour de France — to wydarzenie niezwykle wprost wagi dla każdego sportowca francuskiego, więcej — bo dla każdego miłośnika kolarstwa na świecie.

W ciągu okresu 30 dni, w jakim bieg ten się odbywa, setki tysięcy osób z zainteresowaniem śledzi najmniejsze zmiany, jakie zachodzą w ustosunkowaniu się miejsc poszczególnych uczestników wyścigu, entuzjastycznie witaając przybywających do najmniejszych nawet miasteczek zwycięzców.

Tour de France — to bieg demonstrujący teźnyne narodu francuskiego, gdyż chociaż od paru lat z rządu pierwsze miejsce zajmują kolarze — cudzoziemcy: Włosi, Belgowie i Szwajcarzy, to jednak stanowią oni znikomą część startujących wobec przeważającej liczby Francuzów!

Odbywający się obecnie 20 z rządu Tour de France, rozpoczęty został w małym miasteczku Evian i po przebyciu 17 etapów naokoło Francji skończy się w Paryżu, obejmując trasę 5700 km.

Do pierwszych etapów nie przywiązuje się zwykle zbyt wielkiej wagi, stare rutynowane „asy” pozwalają początkującym kolarzom na zdobywanie pierwszych miejsc, nie chcąc się męczyć zbyt.

Przez 2 pierwsze etapy zwycięzcą „maillot jaune” (koszulki prowadzącego bieg) jest J. Buysse, lecz już po czwartym etapie — Dunkierka — Havre czoło tabeli

zajmuje młody kolarz Van Slembrouck, mając tuż za sobą Dejonghe'a i Benoit'a.

Odtań w następnych etapach, choć na pierwszych miejscach nie widzimy Van Slembroucka, to jednakże młody Belg prowadzi stale, mając przewagę 1 m. 9 sek. nad Dejonghe'm i 6 m. nad Buyssem. Dwukrotnie z rządu zwycięzca Tour de France Bottecchia (Włoch) zajmuje dopiero 10 miejsce aczkolwiek jest ośrodkiem zainteresowania wszystkich kolarzy.

Aż do 10. etapu bieg odbywa się w identycznych niemal warunkach dokoła nizin Francji i w dalszym ciągu w tabeli widzimy na pierwszych miejscach Van Slembroucka i Dejonghe'a. Ale po etapie Bayonne — Luchon, który wygrywa L. Buysse, tabelę zmienia się momentalnie, a żółta koszulka przechodzi do zwycięzcy tego etapu.

Lecz czy na długo... nie wiadomo. Bo oto Tour de France wkraça w stoki Pirenejów, będące najcięższą częścią trasy, gdzie najłatwiej wvrwać się zazdrośnie strzegącym każdego kroku rywalom.

to z tego etapu wyjdzie zwycięzca, przedstawia dziś jeszcze zagadkę, trudną do odgadnięcia nie tylko dla śledzących z zapartym oddechem widzów tego biegu, ale również dla dyrektorów wielkich konkurencyjnych firm rowerowych, dbających na każdym kroku o swych pupilów.



Sztafeta sokolki, gniazda „Grażyna” ustanowiła nowy rekord polski w biegu 4x75, uzyskując czas 40,8 sek., gorszy tylko o 0,6 sek. od rekordu światowego. Zespół sztafety stanowią (od lewej) Grabicka, Rafianka, Złotnicka i Czajkowska.



Uczestnicy najcięższej próby kolarskiej świata — Tour de France, na etapie Sables — Bordeaux. Jeden z nich zabezpiecza się od palących promieni słonecznych wielkim kapeluszem z rajli.

## PLYWACY POLSCY W BUDAPESZCIE

Przed mistrzostwami Europy

W dniach 18 — 22 sierpnia r. b. odbędą się w Budapeszcie pierwsze pływackie mistrzostwa Europy.

Na tej wielkiej rewii sportu pływackiego Starego Świata, Polska musi być reprezentowana. Tak, jak lat temu kilka, w lekkiej atletyce, podobnie dziś w pływaniu, jechać musimy tam nie po laury, lecz po to, by podkre-

Zwycięzca wyścigów Wilanów—Warszawa



Kotkowski z A. Z. S.'u, którego ciekawe wynurzenia drukujemy na str. 5.

ścić, że w Polsce sport pływacki istnieje, rozwija się i chce się noczyć na wzorach najlepszych.

Z drugiej strony znakomita poprawa formy naszych zawodników pozwala przypuszczać, że odegrają oni rolę jednak skrom-

nie licząc — nie ostatniorzędna. P. Z. P., korzystając z bardzo korzystnych warunków proponowanych przez Związek Węgierski, zamierza wysłać do Budapesztu 3 — 4 osoby. Kto z naszych zawodników ma największe szanse, by spadł nań zaszczyt wystąpienia w tych wielkich zawodach z Orłem Białym na piersiach?

Sądząc z ostatnich wyników treningowych pod uwagę wzięty być musi przede wszystkim — kpt. Kuncewicz (W. K. W.), dotychczasowy wielokrotny mistrz Polski, i młody jego rywal Matysiak (A. Z. S.) Pierwszy na 100 m. bije już własny rekord (ostatni czas treningowy 1:14), drugi bije bardzo poważnie rekordy Kuncewicza na 200 i 400 m., przyczem na 400 m. miał już czas 6:24, o całe 31 sek. lepszy od poprzedniego, — czas który można nazwać „prawie europejskim”. Jest on równy obecnemu rekordowi szwajcarskiemu. Pozaatem Matysiak pokazać może bardzo ładny styl.

Obaj ci zawodnicy są bardzo pracowici. Treningowi ich można zarzucać tylko pewną nieracjonalność.

Trzeci kandydat może reprezentować styl klasyczny. Tutaj mamy też bardzo wydatną poprawę, a przecież w tej dyscyplinie staliśmy zawsze najbliższej granicy. Wynik współzawodnictwa między Jurkowskim (K. W. W.), Rittermannem (Jutrzenka) i Kotkowskim (A. Z. S.) powinien rozstrzygnąć, komu przypadnie palma pierwszeństwa.

Zawodów pań niestety program budapeszteński nie obejmuje. A szkoda. P. Kajzerówna wartoby wysłać zagranicę.

## Nowy rekordzista świata



Niemiec Peltzer ze Szczecina ustanowił na zawodach w Londynie, w których brał również udział Koszowski, nowy rekord światowy w biegu na 800 mtr. Dystans ten Peltzer pokrył w czasie 1 min. 51 sek., bijąc olimpijskiego mistrza Anglii Lova.

## Nieporozumienia „amatorskie”

Jak P. Z. P. N. tępi profesjonalizm we Lwowie

Wszyscy mamy w pamięci sensacyjne okoliczności, towarzyszące pół roku temu „czyszczeniu” przez Polski Związek Piłki Nożnej atmosfery w amatorskich klubach Lwowa. — Wyrok „komisji nadzwyczajnej”, wysłanej tam, dla walki z profesjonalizmem, wypadł nie mniej sensacyjnie.

Po nieudolnych badaniach, noszących charakter prywatnych gawędek, nastąpił akt masowych dyskwalifikacji i zawieszeń, zarówno czynnych piłkarzy, jak i ich „duchowych” kierowników.

Zawrzało w poszkodowanych klubach, zrobił się huczek w prasie i, po odpowiednim przygotowaniu nastrojów, walne zgromadzenie areopagu piłki nożnej uchyliło nieformalny wyrok, nakazując ponowne śledztwo.

Znowu wyjechała komisja do zagrożonego Lwowa, znowu rozpytywała i badała „delikwentów”, a notując zapewne tym razem wszystko protokolarnie, ogłosiła orzeczenie, które zakrawa na humoreskę.

Oto w jednym klubie ofiarą padł skarbnik (?) i dwu zagranicznych emigrantów graczy, w drugim — choć z czynnych piłkarzy nikt nie został ogłoszony zawodowcem — ukarano dyskwalifikacją członka zarządu, w trzecim wreszcie klubie który nawet nie próbował się zbyt mocno bronić, wobec jawnych dowodów uprawiania profesjonalizmu znaleziono „niemal” wszystko w po rzadku!

Nastąpiły oczywiście znów odwołania i być może, doczekamy się wkrótce dalszych „komisji nadzwyczajnych” P. Z. P. N. dla walki z pseudo-amatorstwem we Lwowie.

Czy jednak sposób traktowania całej tej afery nie jest wogóle grubym nieporozumieniem? Czy kierownicy związku ludzą się istotnie, że „formalnymi” przepisami zmienia stosunki w sporcie, narzucone mu przez życie? Czas najbliższy okaże to dobitnie.

## PO POLSCE

pieszo i bez pieniędzy



Dzielny harcerz

Siedemnastoletni harcerz z Nowego Miasta na Pomorzu, Henryk Okoncki wybrał się pieszo w daleką podróż po Polsce.

Marszruta dzielnego piechura prowadzi go przez miasta: Ciechanów, Warszawę, Kielce, Kraków, Kalisz, Poznań, Chojnice, Gdańsk, Grudziądz — Nowe Miasto.

Młodziociany podróżnik przebywa dziennie 45 — 50 km. Po drodze wstępuje do miejscowych drużyn harcerskich, gdzie szuka noclegu i gdzie jest zawsze gorąco witany gościem. Cały swój dół harcerz pomorski odbył bez pieniędzy.

# Gruner o podróży do Brukseli

„Tu zawsze i wszystko jest trochę zapóźno...”

## Słowa jednego z cudzoziemskich trenerów

Spóźniona akcja wyrobienia pasportów nie pozwoliła obsadzić mistrzostw Anglii tak, jak to było projektowane. Postanowiono więc skorzystać z bardzo serdecznego zaproszenia Ligue Belge d'Athlétisme i wysłać mnie z S. Ołdakim do Brukseli.

### Wyjazd i podróż

Po 2-ach dniach denerwującej i męczącej bieżni wszystkie „urzędowe kawałki” są w porządku, o 8.20 jestem na dworcu. Średni dystans pozostaje... soba i zjawia się flegmatycznie na... 5 minut przed odjeściem pociągu, poszukiwany już przez zdenerwowanych menagerów.

Dziewięć... — „odjazd!” Noc w sleeping'u zato rano — istnie piekło — tłok i upał. Po 30-tu godzinach cierpień, ze spóźnieniem (na niemieckim terytorium) słyszymy nakoniec, upragnione „Bruxelles”!

### W Brukselli

Na dworcu — nikogo, szóstym znowu wyczerpanym maszerujemy więc do „Cecil — Hotel” i po kąpieli, już ledwie żywi pakujemy się do upragnionych łóżek.

Rano, naturalnie, znajdujemy w „La Dernière Heure”: J. Gruner et S. Ołdak sont a Bruxelles”. Czytamy tam, że „nie bacz na trudny dalekiej podróży, przybyli, aby zaszczyścić swoją obecnością nasze mistrzostwa” i t. d. i t. d. — (a w południowym wydaniu fotografie i nowa doza komplementów wraz z wersalskim ukłonem w stronę nie-

## Nasi zawodnicy na mistrzostwach lekkoatletycznych Belgii

zapomnianej „fameuse athlete polonaise” Konopackiej, „która miłszy szczęście podziwiać w roku ubiegłym...”

### Na boisku

Po złożeniu „dyplomatycznej” wizyty panu konsulowi Adamkowi, bardzo miłe przez niego przyjęcie, udajemy się na teren „Racing Clubu” trochę się zapoznać z boiskiem. Licznik taksówki trochę nas przeraża... 10, 12, 15, 18, oho! to już chyba z 8 — 10 kilometrów od centrum!

Za to wynagrodzeni jesteśmy wprost cudownym widokiem boiska. W zaciągu, wśród drzew, zastawione górkami i drzewami, mające kilkadziesiąt kortów tenisowych i przepięknie szatnie z gorącymi natryskami, całe ubrane narodowymi flagami, całkowicie przygotowane do mistrzostw na 24 godzin przed zawodami do najmniejszych drobniactw włącznie, wywołuje smutne refleksje latania na naszych zawodach i poszukiwania niezbędnych rzeczy na parę minut przed rozpoczęciem.

### Stadion bez bieżni

Przy wejściu na boisko — uderza... brak bieżni! Ołdaka przechodzi ciarki — jeszcze nigdy nie startował w takich warunkach! Okazuje się, iż boisko (zresztą niedawno wykończone) jest całe zasiane trawą, wywołane, bieżnia zaś wytknięta białymi palikami z rozciągniętą pomiędzy nimi białą taśmą. Próbuje my bieżnię — strasznie twarda, kolce trafiają często na kamienie. Zaczynamy być zlekka zdenerwowani. Oglądamy rzutnie do

oszczepu — tu robi się i mnie niedobrze — moc kamieni, zupełnie prawie w trawie niewidocznych, uwalnianych bardzo starannie w teren! Próbuje rzucać — trach! pierwszy raz w życiu oszczep w kawałki! — pfu, niedobry znak! Tracimy olimpijską równowagę ducha i wracamy do hotelu.

### W dzień zawodów

Niedziela parna, pochmurna, zapowiada ciągłość tradycji, albowiem ani jedne mistrzostwa Belgii nie odbyły się jeszcze bez deszczu. Już w drodze na boisko — zaczyna padać.

Na trybunach koło 2 tysięcy osób uzbrojonych w parasole dosyć hałaśliwie pobudza sędziów do rozpoczęcia.

Wchodzimy na boisko podczas przedbiegów na setkę, na trybunach ryk niewiarogodny — to Bro-

chart wygrywa przedbieg, to samo zresztą tradycyjnie robiąc z finałem w 10,8 przed Zinnerem 11,4 sek., zdobywając raz jeszcze puchar Sherrilla.

400 m. budzi w naszych zmokniętych duszach szacunek — wygrywa Vercken w 50,4 sek., mając za sobą Berthelota z 51,2 sec i o piątych do drugim Conjaerts, który 300 m. prowadzi, nie wytrzymując tempa na prostej.

Na pchnięcie kulą patrzymy poniekąd z politowaniem 11 m. 49 cm. nawet na nasze stosunki, to b. słabo!

Wywoływacie jednocześnie zaprasza mnie i Ołdaka na strat — fatalnie! Mam mierzyć Ołdakowi okrażenia i jednocześnie rzucać oszczepem!

Licze współzawodników Ołdaka na starcie: 13!

### Ołdak na 1500 m.

Zaczynam się robić przesadny. Strzał, 1500 rozpoczęto. Prowadzi Poot, kandydat na mistrza, za nim rekordsmen Fourneau (4 m. 06 s.), trzeci Ołdak, 700 metrów prowadzi Poot, mnie zaczyna niepokoić mój stoper, krzyczę Ołdakowi, żeby się wysunął.

Na prostej ładnym długim krokiem Ołdak wychodzi na pierwszego, dwu poprzednich idzie u niego „na pięcie”. Na trybunach ogólne poruszenie i brawa, z nieba zaś nowa porcja wzmoczonej wody.

Na 150 m. przed końcem wściekły wprost finish Fourneau przynosi mu tytuł mistrza w 4.134 sek. Poot kończy drugi w 4.145, Ołdak, widocznie zmęczony, przychodzi trzeci z czasem 4.149 sek.

### Gruner rzuca

Pierwsze oszczepy padają w okolicy 45 — 46 m., najlepszy rekordsmen Etienna 48 m. 80 cm. Deszcz leje, gliniaste boisko powoduje kilka wypadków. Sędzia wywołuje mnie. Mam obawę przed rozbiegiem tak śliskim.

Postanawiam zaryzykować. Biorę rozbieg bardzo szybki, rzucając, przez ngnięcie oka czuję, iż prawa noga trafia na kamień, w uderzeniu piekący ból, w oszczepie coś trzęsnęło, sam leżę jak długi i z obawą przyglądam się linii... Nie, nie przekroczyłem!

Na trybunach — wrzask niemożliwy. Próbuje wstać — o, niedobrze! Pomaga mi ktoś, dziękuję, spoglądam ku chorągiewkom — pierwsza polska na 51-szym metrze! Odnośza mi oszczep — pęknięty. Ładnie teraz będę wyglądał, rzu-

cając tutejszymi patykami. Próbuje chodzić, — udo jak bania i wściekle bolesne. Rzucać jeszcze parę razy, ale ból staje się tak niemożliwy, że daje spokój, — ubieram się. Pozostaje jeszcze jeden rzut Hauma'a, więc przyglądam się. Dobry rozbieg, wściekły wyrzut i bardzo ciężki upadek.

Na trybunach istny orkan, spoglądam na chorągiewki — na pierwszym miejscu belgijska, — a to ci pech, przecież to samo miałem w zeszłym roku w Londynie.

Tracę humor zupełnie, przemoknięci do nitki, obserwujemy dalej zawody.

### Inne wyniki

Skok wzwyż na prymitywnej skoczni wygrywa szalonym wprost odbiciem Henault, mając 180 cm., drugi Lecocq 165. Pięć tysięcy metrów — Degrand w 15 m. 45 sek., drugi Baestienssens 15.546 sek. Sto dziesięć z płotkami wygrywa, wracając pierwszy płotek Powell w 16.4 sek., drugi Noel o 8 metrów. Sztafeta 4 x 100 przy fatalnej wprost technice zmiany pałeczki wygrywa Union St. Gilloise w 45.4 s., druga — Football Club Liegeois, gubiąc pałeczkę o pół metra. 4x400 wygrywa gospodarz Racing Club w 3 m. 33.2 sek., bijąc o 2 sek F. C. L.

Pierwszy dzień skoczony, zmoknięci i niezbyt z siebie zadowoleni, wracamy do hotelu.

Po drodze — „La Dernière Heure” już z wynikami i fotografiami z zawodów wprost imponuje nam, jako szczyt dziennikarstwa sportowego.

Dr. J. Gruner

5.VII.26. Bruxelles.

## Lekkoatleci polscy w Londynie

### Szczegóły o sukcesach Kostrzewskiego

W dniach 2 i 3 lipca b. r. odbył się międzynarodowe mistrzostwa Anglii 1926 r. i były one imprezą sportową na wielką skalę z udziałem Norwegów, Francuzów, Niemców, Węgrów, Nowo-Zelandczyków, Polaków, Włochów, Holendrów, Australczyków i Anglików.

Zawodom, które odbywały się w stadionie Stampot Bridge przypatrzywało się 40.000 widzów.

Konkurencja pomimo braku Amerykanów była o wiele cięższa, niż w roku ubiegłym, na co wskazywały wspaniałe wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach.

Padł rekord światowy postawiony przez Mereolitha w roku 1916 na pół mili ar. (804 m.) w czasie 1'52"4/5, pobity przez fenomenalnego Niemca D-ra Peltzera w czasie 1'51"4/5. Peltzer w wspaniałej walce z olimpijczykiem Lawem przetrwał taśmę o 3 m. przed nim wśród niesłychanego entuzjazu publiczności.

Drużyna niemiecka składająca się z 12 zawodników zaznaczyła wogóle swoją wysoką klasę, a Dr. Peltzer zakwalifikował się jako groźny pogromca fenomenalnych Amerykanów.

### REZULTATY ZAWODÓW:

440 jardów: 1. J. W. Rinkel (Anglia) 49"4/5. 2. Dr. O. Peltzer (Niemcy) o yard. 3. A. Paulen (Holandia) o yard. Znamieniem zwycięstwa Anglika, który ucepiwszy się bandy, nie dał się pokonać wprawdzie już zmęczonemu, ale fenomenalnemu Niemcowi.

880 jardów: 1. Dr. O. Peltzer (Niemcy) 1'51"4/5 (rek. świata). 2. D. G. A. Lowe (Anglia) o 3 yardy. 3. C. R. Griffiths (Anglia).

Zwycięzca dwukrotnie wykonał wspaniałe zrywy wśród szalonego tempa i dopiero w drugim zrywie pokonał siłą organizmu doskonałego

Norwegowie Sunole i Askild byli bezkonkurencyjni, pierwszy w oszczepie 60 m. 97 cm., o idealnie niemal wykończonym stylu, drugi w rzucie dyskiem 42.19 m., zajął wprawdzie miejsce drugie, ulegając Irlandczykowi Birminghamowi 43.12 m., ale przewyższał o głowę zwycięzcę w stylu i technice.

Ciężka konkurencja w biegu na 440 jardów w osobach Lorda Buarghley'a, Learmouth'a i Polaka Kostrzewskiego okryła sport polski zaszczytną chwałą. Zwycięzca Lord Buarghley w czasie 55" (nowy rekord angielski) po wspaniałej walce pozostawił za sobą Livingstona Learmouth'a (Cambridge) o dwa yardy, a Kostrzewskiego o 5 jardów. Czas 55.7 sek., to rekord wspaniały, a w całym tego słowa znaczeniu europejski. W biegu tym wyeliminowani zostali Trossbach (Niemcy), Facelli (Włochy) i Blackett (Anglia — finalista olimpijski).

Drugi zawodnik polski Szydłowski nie mógł się uporać z ciężką konkurencją, na jaką natrafił w swoich specjalnościach, zajmując w rzucie oszczepem 4 miejsce 50.52 m. i w stylu 39.40 m. (w obu punktach uzyskał standarts medale).

Lowego: 1 mila ang. (1609 m.): 1. G. Baraton (Francja) 4'17"4/5. 2. H. Bacher (Niemcy) o 5 jardów. 3. T. M. Bidolell (Anglia).

Skok wzwyż: 1. Van Geysel (Anglia) 183.5 cm. 2. J. D. S. Pendleburg (Anglia) 181 cm. 3. Orban Ferency (Węgry) 178.5 cm.

Skok w dal: 1. Dr. R. S. Honner (Australia) 708 cm. 2. Puskopi Tybor (Węgry) 684 cm. 3. Wigilio Tomassi (Włochy) 681.5 cm.

Skok o tyczce: 1. F. T. Kelly (Anglia) 3.68 m. 2. Karłowicz (Węgry) 3.42 m. 3. S. Szydłowski

## Basen pływacki w Warszawie

### Stolica nie będzie się wstydziła Krotoszyna

Kraków ma dwie betonowe pływalnie, ma betonową pływalnię — Krotoszyn...

Niemia żadnej nawet pilotowanej, pływalni — Warszawa!

Na milion mieszkańców niema ani jednej pływalni!

Powiedzcie to Niemcom, a nie twierdzą...

Złemu zaradzić postanowił Polski Związek Pływacki, który od paru miesięcy czyni zabiegi o budowę pierwszej pływalni w stolicy. Zabiegi te uwiecznione zostały powodzeniem i budowa basenu rozpoczęta zostanie już w połowie lipca.

O miejscu wybrania na basen można powiedzieć jedno tylko — że jest wymarzone. Mieścić się on będzie w narożniku parku Sobieskiego od strony ulicy Agrykola, tam gdzie dawniej znajdował się zakład kąpielii słonecznych D-ra Łuczyńskiego. Jest to załana promieniami słońca polana, okolona wieńcem drzew dwu starych parków, leżąca u podnóża pagórka, osłaniającego ją całkowicie od wiatru.

Zbocza te wyzyskane będą, z minimalnym nakładem kosztów, na trybuny, mogące pomieścić parę tysięcy widzów, którzy z niemielszą emocją, niż dziś widzowie footballowi będą przypatrywać się już w przyszłym roku zmaganiom pływackim, piękny skokom do wody i harcom piłki water-polo'wej.

Pływalnia i miejsce do plażowania oddzielone będzie oczywiście od reszty parku i zaopatrzone w oddzielne wejście od ulicy Agrykola. Betonowy zbiornik, o klasycznych wymiarach 50x25 metrów będzie w połowie głęboki dla gry w water-opolo, w drugiej zaś płytki dla nauki pływania. Pod 10-metrową żelazobetonową skocznią głębia wynosić będzie 5 m.

Basen ten wzorowany na idealnej sportowej pływalni olimpijskiej „Piscine des Tourelles” w Paryżu, odpowiadać będzie wszystkim najnowszym wymaganiom sportowym. Jednocześnie stanie się miejscem, gdzie po kilkaset osób dziennie będzie mogło uczyć się pływania.

Nasze władze, zarówno państwowe jak i miejskie, które potrzebę budowy pływalni zawsze doskonale rozumiały, będąc dziś pod silnym wrażeniem rosnącej w zatrważający sposób ilości utoniętych w Wiśle, popierają poczynania P. Z. P. bardzo gorąco.

Przedewszystkiem więc Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wobec niewątpliwie życzliwego dla sportu stanowiska p. Ministra Łopuszańskiego i D-ra Kopczyńskiego, chcąc z basenu zrobić w pierwszym rzędzie pływalnię dla szkół, przyznało P. Z. P. subwencji przekraczające połowę kosztów budowy. Wydział techniczny Magistratu obiecał uży-

nić pracę bezrobotnych, którzy równocześnie regulować będą park i wydobywają ziemią zasypiają sadzawki, rozsiewające malarję.

Projekt pływalni opracował inż. Giliewicz znany z jednej strony jako fachowiec w zakresie robót żelazobetonowych, z drugiej zaś jako sportsman i miłośnik pływania. Podczas swego półtorarocznego pobytu w Kalifornii inż. Giliewicz zapoznał się doskonale ze wzorowymi urządzeniami pływalni amerykańskich i całe swe doświadczenie ofiarując pływactwu polskiemu.

Inicjatywę P. Z. P. powita Warszawa, a z nią razem i cała Polska z wielkim uznaniem, a pływacy niewątpliwie z entuzjazmem, tembardziej, że sprawa wyszła już z ram projektów i w dniach najbliższych prace będą rozpoczęte.

## Najszybszy człowiek w Polsce

### rekordzista w biegu 100 m., Aleksander Szenajch, o swej przeszłości sportowej

Kontakt mój ze sportem sięga okresu przedszkolnego, a zatem wcześniejszego, niż u większości obecnych „gwiazd”. To też do sportu nie zostałem wciągnięty, jak zwykle, przez kolegów, lecz o, ironio! przez rodzinę!

Mam mianowicie takich dwu wujaszków, dla których nie są obce wszelkie arkana lekkiej atletyki, kolarstwa, zapasnictwa i innych sportów. Młodszy z nich — to chodząca encyklopedia rezultatów lekkoatletycznych i kolarskich, starszy — „reprezentuje” zapasnictwo.

Skolimów był moją letnią rezydencją w latach dziecińczych. Wieczory zimowe spędzałem w Cyрку lub Panoramie, naturalnie w chwilach wolnych od kolekcjonowania różnokolorowych seryj marek pocztowych z Labuanu czy Honolulu.

Mając lat 7 wiedziałem doskonale kto to jest Walker, Shepard, Bouin, Ellegard, Friol, Poulain, Cyganiewicz, Poddubny, Gotch. Byli to moi bogowie.

Na „bieżni” o obwodzie 42 mtr., sfabrykowanej wspólnie siłami (wraz z wujkami) za pomocą grabi i szczotki do zamiatania, w okolicy wili „Ostoja” w Skolimowie, stawałem swoje pierwsze „rekordy” lekkoatletyczne.

Następnie zarzuciłem lekką atletykę i wzięłem się kolejno do kolarstwa, a potem do gimnastyki.

Mając lat 11 na świecie Mactery Szkolnej w Agrykoll staję po raz pierwszy na prawdziwej bieżni i wygrywam bieg na 1 okrążeniu (443 mtr.) bijąc moich kolegów z II klasy. Uczestnicząc te-

raz stałe do ogrodów Saskiego i ogrodu Raua, gdzie oddaje się całkowitemu kopaniu „piłki nożnej” mikroskopijnej wielkości nie większej, niż piłka tenisowa.

Dużą „meczówkę” kopaliśmy po raz pierwszy w Agrykoll. po zapisaniu się do sekcji gier ruchowych Warsz. Koła Sportowego.

Teraz wszystko, poza piłką schodzi u mnie na drugi plan.

W lecie roku 1916 (miałem lat 12) wstąpiłem do drużyny „Lauda”, jako lewo skrzydłowy, grywając jednocześnie w „reprezentacji” Saskiego ogrodu — (na wszelkich możliwych pozycjach, i za bramką również).

Po wstąpieniu do Slavii II, poznaję się z całym towarzystwem przyszłych juniorów Polonii, a późniejszych członków Warszawianki.

Zawarłem wtedy z moim szkolnym kolegą Domańskim tajemny pakt wspólnej drogi przez życie — no i w konsekwencji założyli-

śmy drużynę piłki oraz szczyplorniaka w gimn. im. Zamoyckiego.

Przez wiele lat nie rozstawałem się z piłką awansując szybko i rozgrywając niezliczone mecze.

Największym moim sukcesem w tym czasie był mecz wygrany w „rakowie” z Cracovią 3:2 (11).

Nadchodzi rok 1920 i służba na froncie w 201 p. p., a później w 36 p. p. pod dowództwem kp. Stefana Lotha.

W styczniu 1921 tworzy się z juniorów Polonii K. S. Warszawianka, której historia jest już dobrze znana.

Mój powrót do lekkiej atletyki datuje się od r. 1922, gdy na zawodach międzyszkolnych, biegnąc bez koleców, przegrywam 100 mtr., mając czas 11.8 s., a w grywym skok w dal — 5.95 cm.

Otrzymuję wtedy pierwszą moją nagrodę sportową — pamiątkowy zegarek z rąk ministra Ponikowskiego.

### SKOKI MURZYŃÓW

Murzyni, którzy w sporcie osiągnęli naogół wyniki gorsze, niż te, jakich możnaby się spodziewać po dzieciach natury dalekich od wpływu miast, posiadają wyjątkowe uzdolnienia właściwe tylko do skoków.

W latach ostatnich podróźnicy s'kali się w belgijskim Kongu wielokrotnie z tubylcami, którzy, bez większych trudności i przy najprymitywniejszej technice, skaczą wysoko ponad 2 metry. Okazuje się, że sprężyste mięśnie murzyńców z nad Kongozą potrafią zrobić więcej, niż styl 1919.

Otdąd zaczynam walczyć... z footballiem.

Od lat kilku zamierzam wyrzucić się na lekką atletykę i wziąć się włącznie do lekkiej atletyki, namawiany do tego niemal przez wszystkich sportowców i przepiany za piłkarstwo przez całą prasę.

Cóż na to zrobić?!

Gdyby nawet mieli rację ci, którzy „nie” — mnie o wielką przyszłość szprinterów, groźnego na wszystkich bieżniach świata — o ile rzuce piłkę i zostanie wierny tylko bieżni, — gdyby nawet tak było, to słowo daje, że nie mają racji — bo nie wiedzą jak pasjonatycznie lubię piłkarstwo.

Lekka atletyka u nas nie ma tego pieprzaka walki (przynajmniej dla mnie), co piłka nożna. Od kilku lat biegam ciałem w tym samym towarzystwie i nawet zwycięstwa nie mogą mi załpnować.

O wiele większą przyjemność znajduję w piłce gdzie szalona rywalizacja, ostry duch bojowości i ciągłe wyjazdy włóczęgi i podróże pociągają mnie bardzo. Jakże nieporównanie cięższą walką dochodzi się do finału o mistrzostwo piłkarskie stolicy, niż np. do zwycięstwa w biegu 100 mtr. o mistrzostwo Polski (!)

Być może, gdy mnie pobiją, a „oni” kilka porażek w kraju, gdy wydrą rekord na stówkę, rozstanę się z piłką na zawsze — narazie oglądam się za rywalami, by ich jaknajserdeczniej pwiatać i uściśnąć.

Aleksander Szenajch

### Szermierze polscy zagranicą

#### Skandaliczna organizacja mistrzostw Europy — Dzieła postawa naszych zawodników

Po raz wiadomo już który przekonujemy się, że jesteśmy największymi bodaj idealistami sportowymi w Europie. Iż to dobrej woli i zabiegów wkłada się u nas dla godnego przyjęcia gości przyjeżdżających na zawody. Ite razy zachodziły wypadki „grzeźnościowego” rozstrzygnięcia konkurencji na ich korzyść przez naszych sędziów. Ite wreszcie mimo to skarg i wymówek słyszymy za „niewłaściwe” wypełnienie obowiązku gospodarzy.

Stanowczo nikt się tak nie przejmuję tą rolą, jak właśnie my — Polacy i kto wie, czy tu i owdzie „słabość” nasza dla gości (nie zawsze niestety zasługujących na to miano) nie jest fałszywie pojmowana.

Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że i nasi sportowcy doznają w innych krajach gościnnego przyjęcia. W Polsce wszakże jest ono wprost regułą, przynajmniej jeżeli chodzi o zawody międzynarodowe lub między państwowe, — a zagranicą — mniej lub więcej częstym wyjątkiem.

Tegoroczne mistrzostwa szermierze Europy potwierdzają powyższe wywody dobitnie.

Węgry, którym powierzono zorganizowanie ich, zachowali się w roli gospodarzy tak, że wszyscy uczestnicy obokarłowcy opuścili Budapeszt z uczuciem ulgi.

Zupełne pozostawienie gości własnemu „przemysłowi” w obecnym mieście łącznie z tendencyjnym sędziowaniem na korzyść swych szermierzy, wyrobiły Węgrów jaknajgorszą opinię.

Mimo tych przeciwności losu, trzej nasi szermierze, biorący udział w mistrzostwach Europy, zrobili wszystko co było w ich mocy, aby godnie zaprezentować Polskę.

Wyniki Friedricha i Papego, a zwłaszcza Małeckiego w szabli (pokonał on Akosa 5:3 i Rigottisego 5:2, a z mistrzem Europy Gambosem przegrał tylko

4:5) uznają trzeba w tych warunkach za doskonałe.

Mistrzostwo Europy w szpadzie zdobył Bartinetti (Włoch), w szabli — Gambos (Węgier), a we florecie — Chiavacci (Włoch). Aczkolwiek liczebność liczebnie nie było zbyt wielkie, udział w zawodach brały istotnie wszystkie najlepsze kluby Europy.

Jaśniejszym wspomnieniem z pobytu w Budapeszcie jest dla naszych szermierzy opieka roztoczona nad nimi przez posła Michałowskiego.

### Z Paryża do Pekinu w 7 dni

#### Rekord powietrzny lotnika francuskiego

Znany z brawurowego lotu Paryż — Pekin w r. 1924, kapitan Pelletier — Doisy, powtórzył swój śmiały czyn w roku bieżącym, przebywając przestrzeń: Paryż — Warszawa — Moskwa — Krasnojarsk — Irkuck — Mukden — Pekin, równo 10,000 km. w ciągu 7 dni i robiąc przeciętnie po 1500 km. dziennie.

Lot kapitana Pelletier w roku bieżącym jest daleko większym wyczynem sportowym, aniżeli 2 lata temu, wówczas przebył on 16,000 km., ale w czasie 28 dni, robiąc średnio „tylko” 575 km. dziennie.

O ogromnym zainteresowaniu, ja-

kim wyczyni śmiałego lotnika cieszą się we Francji, świadczyć może fakt, iż podsekretariat lotnictwa wydawał codziennie komunikaty o poszczególnych etapach tego rajdu. Trzeba też było posiadać nieprzeciętną wytrzymałość, aby, pomimo przenikającego chłodu i przy wysoce niesprzyjających warunkach atmosferycznych tak chlubnie doprowadzić swój lot do końca.

Kapitan Pelletier — Doisy, wraz ze „zwycięzcą morza”, Alain Gerbaultem zaliczony też być musi do rzędu tych osób, które świetnie wyznaczają sportowemu podkreślają ciężką pracę i ciała narodu francuskiego.

### Czysty sport, a ciekawe widowisko?

#### Pieniądz, sława i rekord

Jest rzeczą dowiedzoną, że wielotysięczne tłumy widzów, uczęszczających na zawody sportowe, zapełniają łóża, trybuny i niewygodne miejsca stojące bynajmniej nie dlatego, aby propagować wielkie idee wychowania fizycznego i czystego sportu.

Tłum pragnie sensacji, rekordów, wyników jakich jeszcze nie było, obrazu walki jaknajbardziej zaciętej i nieubłaganej.

To, że dany sportowiec bierze udział w zawodach dla zadawolenia swej pięknej pasji sportowej, czy też dla napelnienia swej kie-

szeni gotówką — nie obchodzi niemal nikogo. Tak samo obojętne jest dla przeciętnego widza ilość pracy włożonej przez zawodnika w trening, którego dojrzali owoc pożera nigdy nienasycony, tak samo skłonny do zachwytu jak bezczeszczenia półprzytomny moloch tłum.

To ustosunkowanie się publiczności do zawodów i ich uczestników znalazło w życiu sportowem oddźwięk niezwykle pożyteczny. Żądanie coraz to doskonalszych technicznie wyników, drażniące nerwy zaciętej i liczącej konkurencji i idące w ślad za tem hazardowne zakłady — oto podłoże, na którym wyrósł bunt baigniskowy kwiat profesjonalizmu w sporcie.

Nasyć moje namiętności, doprowadź do nieprzytomnego zapamiętania, jeśliś mým faworytem — wygraj — oto postulat, które uwzględnia obecnie każda wielka impreza sportowa, licząca się z frekwencją widzów.

Widzowie bowiem, to pieniądże i sława, to potęga, stwarzająca możność nieograniczonego rozszerzenia terenu działania sportu, a tem samem — osiągnięcia w niem coraz to lepszych wyników. Dlatego też, nie rezygnując bynajmniej z wielkich przykazań czystego sportu, organizatorowie poważnych imprez, pragnący zdobywać, a nie tracić publiczności, muszą pamiętać o tem, że udane zawody muszą być krótkie, zwarte w sobie, wykonane sprawnie i bez długich przerw, barwne, emocjonujące w swej ciągłości i rzucające przed oczy widza nieskończony szereg wrażeń wzrokowych i silnych wzruszeń nerwowych.

Trzeba raz wreszcie uwierzyć, że sporty takie jak lekka atletyka, wioślarstwo, czy pływania zdobywają tłumy zwolenników dopiero wtedy, gdy widz siedzący na twardej ławce trybuny, odczuje zaskrzępienie swych mięśni i stawów dopiero po ukończeniu ostatniego punktu programu.

J. G.

### MUZY I SPORT

## Pisarze francuscy o pięknie siły

PAUL ADAM

### PŁYWAK NA MORZU

Znakomity pisarz francuski, jeszcze w roku 1907 ogłosił niezwykłą książkę p. t. „La Morale des Sports”, przeczując rolę, jaką odegra sport w życiu całego świata. Sam doskonale pływak, tak oto opisuje rozkosze pływania:

Pływanie — mam na myśli pływanie w morzu — jest jedynym ze wszystkich sportów, który najbardziej odpowiada człowiekowi i jest zbliżony do najprymitywniejszego instynktu ludzkiego i chęci obcowania najbliższej przyrody, naturą i żywiołem.

Samym już ruchem pływackim obejmuje się niejako tak blisko jeden z najpotężniejszych żywiołów. Przyciska się go do własnej pierśi, wdzierając się prawie w jego szerokie i rozwarłe łono.

Jak różnorodny i rozmaity jest sposób igrania tego żywiołu z człowiekiem! Gdyby jeno zechciał, zabawa niezwyklocie zamieniłaby się mogła w przerażenie — a przecież uległe, potulne i wyrozumiałe, jak wielkie i silne zwierzę — morze, naraż wybrzyknem pustej wesołości to wyrzuci nas w górę, to zanurzy w swych dolinach podwodnych, przetrze z grudy na grudę, lub unieruchomi w starciu dwu walących się na siebie wałów wodnych.

Niekiedy, jak przeciągłym biciem odwyczuć całe ciało, oślepi, ogłuszy, w krótkim, chwilę zaladwie trwającym wybuchu gniewu okaże nie raz tyle brutalnej przemocy, tak namacalnie zdemonstruje całą swą przewagę, że najbardziej śmiały i wypróbowany pływak uleknę się i zadrzy minowoli.

A przecie jak rozkoszny potrafi być ten nieoklepany żywioł — ileż w nim zmysłowości, piśszcota i najwyższakauszego sybarytizmu!

Za pomocą swej boskiej orkiestry, swych przepięknych chorów morze tomaczy pływaka najtajniejszą mową wszystkie swe ponęty i uroki. I oto jedynym silnym rzutem ramion jest się już pośrodku tajemnicy, ciszy mistycznej, a przecie pełnej milionów żyjących istnień.

A boska radość samotności, jakiej doznaje się, odpływając daleko od brzegu, mając za sobą i przed sobą nieznanne, niezgłębione, ruchome i falujące pokłady, jakgdyby własnego już i niepodzielnie w posiadanie wziętego żywiołu.

Wtedy to rodzi się w człowieku gorąca wdzięczność do natury, iż go stworzyła równie sprawnym, jak rybe, czy jelenia, podstępne lisa, obrotne jak węże, łagodnego jak młode i zwinnego koźlatko.

Niedościgniona sprawność mechanizmu ciała jest już radością najwyższą, duma rozpiera całą istotę — jest się wówczas doprawdy najdoskonalszym tworem Boga.

Raz bodaj przeżyć taką chwilę uniesienia — a już nigdy nie pozbędzie się człowiek głębokiego przywiązania do wody, morza i własnego gibkiego, posłusznego ciała, służącego Wielkiej Radości Życia!

H. de MONTHERLANT

### LEKCIJA FOOTBALU

Henri de Montherlant należy do najwybitniejszych pisarzy francuskich młodszego pokolenia.

Dał on początek rosnącemu coraz bardziej rodzajowi literatury, opiekującej tematy sportowe. Pisarzo-wo temu „Przeгляд Sportowy” poświęcił niebawem bliższe omówienie.

W sobotę, podczas gry, Quirel został ciężko ranny. Chęć opowiedzieć, jak się to stało.

— Centruj! — krzyknął do mnie Quirel.

Centruje, rozplaszczając się po chwili na ziemi. Podnoszę się, widzę skórzany bucik, pełen błota na wysokości czoła Quirela.

Widzę, jak podnosi rękę do głowy: powoli, jak wielka, ciężka bryła, pada na ziemię. Pada na plecy z rozkrzyżowanymi rękami.

Przenosimy go, niedającego znaku życia, na brzeg boiska, przykrywamy go swetrami drużyny, koloru krwi, nieba i powietrza nad nami.

Prawie dziesięć minut leży bez przytomności. Bloguet podsuwa

mu bez przerwy pod nos rzeźwiące sole i powtarza:

— To nic, to nic...

Uśmiecha się przytem, ale jakokoś krzywo, niezręcznie. Policjanci usuwają tłoczącą się publiczność.

Nachylam się nad nim, nad tem stworzeniem nieruchomem, które jeszcze chwilę przedtem było jakimś wolejonym demonem ruchu, pedu i życia i powiadam do siebie w duchu:

— A co będzie, jeżeli nie obudzi się?

Oczy moje naraz ujrzały, jak sześciu z drużyny unosi go w górę, trzymają wysoko i niesie, pokrytego kolorowymi swetrami, jak sztandarem.

I oto te cztery lata, które minęły od czasu wojny, te lata pokoku runęły.

Znowu byłam na wojnie, znowu to samo... tak samo... Poddałem się z rozkoszą najbardziej meczącemu koszarowemu... ale tylko na chwile...

A kiedy nareszcie Quirel przyszedł do przytomności? został odprzewodzony do szpitali. Kapitan zajął jego miejsce i gra rozpoczęła się na nowo.

A wszyscy dobrze wiedzieli, że nie był to już tylko gracz, goniący za piłką, ale człowiek szukający zemsty, dyszający nią.

Kapitan szalał na boisku, jak zraniony lew, miałać się, jak szalony, wszyscy ustępowali mu miejsca, usuwali się przed nim, widząc jego szlachetną twarz zmienioną nie do poznania w bolesnym grymasie.

Rozległ się gwizd sędziego. Na reszcie... Koniec.

Później, znacznie później dowiedziałem się o tem, że sędzia samowolnie skrócił czas o cztery minuty. Jak sam o tem mówił, miał wrazenie nieuniknionej dramatu, wiszącego w powietrzu.

Tak oto, w roku 1922, cztery lata po wojnie, na boisku sportowem, widziałem rodzącą się walkę nad ciałem Patroklesa.

Tłumaczył J. Br.

K. KOTKOWSKI

### JAK WYGRAŁEM

### mój pierwszy dystansowy wyścig pływacki

Od p. Kotkowskiego, triumfatora wyścigu pływackiego Wilanów — Warszawa, otrzymaliśmy tę oto garść wrażeń.

Do biegu Wilanów — Warszawa stanąć nie chciałem.

Nigdy nie pływałem w zawodach na dłuższe dystansy i chciałem się oszczędzić przed mistrzostwami Warszawy, które odbędą się za tydzień.

Namówiono mnie w klubie. Po drodze na start spotkała mnie jednak przykra przygoda. Wiolił mnie łódka jeden z kolegów, znany jako dobry karykaturzysta, ale znany też jako słaby wioślarz. Przyczepiliśmy się do sznurka, wiozącego łodzie za statek.

Mój towarzysz zrobił to tak zreszcie, że gdy statek ruszył, łódź nasza znalazła się pod wodą... Z największym wysiłkiem musiałem ratować ręce, nogi i wioślarstwo, wypływając „inwentarz” łodzi, by nie popłynął do Gdańska.

Statek zatrzymano. Łódź rozbita odcięta i zaopiekowano się nią, — przygoda jednak popsuła mi humor całkowicie, i odebrała ochotę do pływania.

Przez całą drogę statek na start, walczyłem z myślą, by chyłkiem nie umknąć do domu. Zatrzymało mnie tylko poczucie obowiązku wobec barwy klubowych. Nigdybym jednak nie przypuszczał, że mógłbym dla nich zdobyć aż tak dobre miejsce.

Jechałem przemoczony, zziębnięty, „speszony”...

Przyszedł start. Zgola osobliwy. Jak trzode wędzono nas do wody, poczem rozległ się strzał. Rzuciłem się naoslep i zacząłem pracować. Zgodnie z radami kolegów, pierwsze kilometry oszczędzałem się. Byłem początkowo na jakimś dwudziestym miejscu.

Pierwsze chwile, gdy trzeba było przebojem wysuwać się ze zwartej grupy płynących, kopiających i bryzących rekami zawodników, były ciężkie. Rada kolegów była do pewnego stopnia słuszna, lepiej było oszczędzać się tak jak ja, aniżeli walczyć i wyczerpywać się, jak Trał i Jurkowski.

Jednak oszczędzałem się za-

nadto. Te 100 metrów, które straciłem na początku, odrabiałem z najwyższym wysiłkiem. Udało mi się, ale równie dobrze mogło mi kilku metrów na finiszu zabraknąć.

Uwierzyłem teraz w zasadę, że dobrze jest spieszyć się powoli, ale też nie można za wiele tracić na początku.

Intensywnie pracując fale, mijalem słabszych. Parę razy „napilem się” wody. Kto nie zna tego uczucia, ten nigdy nie zrozumie, jak przykrem, jak tragicznym niemal jest zachłypnięcie się w wyścigu... Kosztowało mnie to kilkadziesiąt metrów. Fala nie pozwalała stosować racjonalnego stylu: musiałem uciekać przed nią, wyskakując do góry, co znów pochłaniało bardzo wiele energii.

Na spokojniejszej wodzie doszedłem czołowych. Odtąd czułem się pewny. Wierzyłem niezłomie w swój spurt i finisz. Jurkowskiego trzymałem się z bliska, ufając jego doświadczeniu. Razem z nim też wpadłem na zalaną tamę razem też w wirach i na stojącej wodzie straciłszy bardzo wiele. Walcząc z nurtem nad kamieniami, potukłem sobie dotkliwie nogi. Straciłem 50 metrów w stosunku do Moritza i Seweryńskiego, ale już nie straciłem animuszu, jaki daje każde-

### KRONIKA PIŁKARSKA

W mistrzostwie klasy B okręgu Łódźiego prowadzi W.K.S. przed Gronem Miłośników Sportu, Haksabem i Pabjanickim Towarzystwem, mając zapewnione wejście do klasy A na miejsce Si.

Najlepszymi zespolanymi warszawskiej klasy G są Gwiazda, Asocia i Lechia. Lawa pierwsze kluby osiągnęły maksymalną ilość 12 punktów. Równie dobra fak fak szczęśliwie konkurentki, drużyna „Zyrardowianka” traci wszelką nadzieję na wejście do klasy B wskutek wstawienia do wszystkich meczów niezłozzonego gracza.

Największymi sukcesami finansowymi na boisku Skry cieszą się mecze B-klasowej Makabi i C-klasowej Gwiazdy.

Kradt (Barkochba) i Poślada (Ruch) są najlepszymi bramkarzami w klasie B. W. O. Z. P. N.

Nowy nabytek Ruchu Suchorzewski, b. gracz Warszawianki, znajduje się obecnie w b. słabej formie.

W mistrzostwach tegorocznych W.O. Z. P. N. rzuca się w oczy znikoma wprost ilość protestów we wszystkich klasach.

Mjr. Ryszankę i kpt. Picheta, sędziowie okręgowi wileńskiego wzgl. Trowskiego zostali przeniesieni służbowo do Warszawy i tu wstępują do warszawskiego kolegium sędziowskiego.

### KRONIKA PŁYWACKA

Zawody pływackie na Warcie między klubami Unia a Schwimmerverein odbyły się w niedzielę 11 b. m. na przestrzeni 1 km.

Do zawodów stawałi wspaniałe panie i panowie. Zwyciężyli: 1) Łopaczek (Schw.) 9 min. 47 sek. 2) Antoniewicz (U.) 2 m. w tyle. 3) Andrzejczak (U.) 35 m. w tyle, a w konkurencji pan: 1) Kuczyńska (U.) 10 min. 2 sek. (5 z rzędu). 2) Orwatówna (U.) 4 m. w tyle. Startowało 12 osób.

Polski Związek Pływacki urządza w nadchodzącą sobotę i niedzielę 17 i 18 lipca doroczne mistrzostwa okręgu warszawskiego w pływaniu i skokach. I punkt programu odłożony jest na niedzielę (bieg na 1500 m.). Zawody w niedzielę odbędą się rano, aby uniknąć kolizji z regatami o mistrzostwo Warszawy, urządzanymi na Wiśle.

Mistrzostwa pływackie odbędą się w porcie Czerniakowskim na terenie H. K. S. Varsovia.

Hel Gdynia. Przypłynął z Helu 60 Gdyni — to marzenie wielu pływaków polskich. Za dokonanie tego czynu, będącego polską miniaturą zwycięstwa La Manche, wyznaczył w zeszłym roku nagrodę tygodnik „Stadion”. Nic się dotąd o nią nie pokusił. Pierwszym chce być znany pływak warszawski A. Z. S. Waclaw Moritz. Jest to zawodnik, dla którego wszystkie dystanse na zawodach, są zbyt krótkie, i mówią o nim, że nabiera rozpędu dopiero po... 15-tych kilometrach. Hel — Gdynia byłby więc dla niego polem do popisu. Próba ma się odbyć z okazji regat morskich w Gdyni, pod kontrolą sędziów P. Z. P.

K. S. Polonia którego sekcja pływacka rozwija się pomyślnie, przywiązuje na siebie uwagę z punktu widzenia sportowego misję werbowania do klubu zawodników, niestowarzyszonych, między którymi manuje się wiele talentów, tworzy obecnie także drugie water-polo.

### „DOBRY PRZYKŁAD”

#### Znajdzie zawsze naśladowców

#### Nowe metody zdobywania punktów w mistrzostwie

Zdobycie mistrzostwa okręgowego w piłce nożnej jest rzeczą prostą dla każdego klubu, ubiegającego się o nie, najszczytniejszym dążeniem i uwiecznieniem jego całorocznej pracy.

Od wszystkich uczestników gier o mistrzostwo wymagana jest też ofiarność i poświęcenie olbrzymie, co zgodnie podkreśla prasa sportowa, będąca wyrazicielem opinii ogółu.

Lekceważenie tych zawodów przez kluby, czy pojedynczych graczy, potępiane jest bardzo surowo w imię zasady, że do ostatniej chwili nie wolno im wątpić o zwycięstwie.

Jeżeli podkreślamy to tak wyraźnie to w celu równoczesnego stwierdzenia, iż poświęcenie i ofiarność sportowa — nie ma nic wspólnego z t. zw. „kombinacją” i zupełnym naginaniem nieregularnych przepisów do okoliczności walki na boisku. Takie metody rywalizacji nazywamy nieojarzonymi, a wynik osiągnięty przy ich pomocy zaszczytu nikomu nie przynosi.

Jakiś czas temu zdarzył się w Warszawie głośny już wypadek niewłaściwego zdekompletowania drużyny na meczu o mistrzostwo w celu uniknięcia „nej wiedzy” oraz... Gdy Związek nakazał dozrywać miast przynależną poszkodowanym klubów zwycięstwo, cała prasa sportowa widziała w tem smut-

ny precedens, mogący mieć nieobliczalne następstwa w przebiegu gier o mistrzostwo.

Nikt wszakże nie sądził, iż ten osobliwy pomysł konkurencji znajdzie tak szybko naśladowców, jak się to stało w istocie.

Oto jedna z warszawskich drużyn C-klasowych, nie mając nic do stracenia, wobec stanu 3:0 w połowie meczu, — zdekompletowała się poniżej 8 graczy i będzie próbować „odbić się” w dogrywce, która związek musi teraz nakazać.

Przykład idzie zawsze z góry, a konsekwencja poczyna obowiązującej.

Str

### Miłośnicy boksu BACZNOŚĆ!

W dniach 15 — 20 lipca, w lokalu Polskiej YMCA w Warszawie rozpoczyna się lekcje — treningi boksu, zorganizowane przez Departament Wydziału Fizycznego dla członków wszystkich klubów sportowych, mijających boksu.

Treningami kierować będzie p. por. Berski. Oplata wynosi 3 złote miesięcznie.

Oddział boksewski K. S. Polonia w Poznaniu rozpoczyna z dniem 10 b. m. dwa nowe kursy boksu, kierowane przez kierownika długiego trenera klubu p. Latowskiego.

### Sport polski w Gdańsku

#### Korespondencja własna „Przełądu Sportowego”

Gdańsk 12.7 — 26 r.

Dnia 7 lipca odbyły się w Sobotach doroczne zapasy boksewski, urządzone przez gdańskie „Schupo” (klub policyjny). Miedzy bokserami przyjezdnymi był jeden Łotysz, trzech Berlińczyków i dwóch Polaków: warszawiak Wende i łodzianin Stibbe. Wendenemu nie powiodło się. Walczył on z zupełnie średniej wartości przeciwnikiem i po chwilowej przerwie na początku pierwszej rundy, już w trzeciej był trzykrotnie rzucony do parteru i wstawał z wielkim trudem. Wende zrezygnował z trzeciej rundy, oddając zwycięstwo gdańszczaninowi.

O wiele lepiej popisał się Stibbe z łódzkiego Unionu. W trzeciej rundzie „directem” rzucił na ziemię przeciwnika, który wstał dopiero po odliczeniu „ośmiu” i to dopingowany przez publiczność niemiecką. Od nokautu uratował „dańszczanina koniec rundy. Stibbemu przyznano zwycięstwo na punkty.

Nowy stadion sportowy „Sokoła”  
Przy wybitnej pomocy finansowej rządu polskiego, gdański „Sokół” buduje własny stadion sportowy.

Bieżnia lekkoatletyczna jest już na wykończeniu i oddana będzie do użytku już w pierwszych

dniach września r. b. Sokół ma zamiar na uroczystość otwarcia sprowadzić elitę lekkoatletów polski.

Spodziewać się należy, że polskie kluby, rozumiejąc ważną rolę propagandową, jaką zawody mają odegrać, wyślą wszystkich swoich „asów” do Gdańska, aby uświetnić otwarcie tej nowej pawilony polskiego sportu i polskości.

Sukces polski w biegu rozstawnym Gdańsk — Soboty  
Bieg rozstawny Gdańsk — Soboty wygrał niespodziewanie drużyna polskiego klubu sportowego „Gedania”.

# Na boiskach piłkarskich całej Polski

## Porażka Warszawianki w Łodzi

**Turyści — Warszawianka 5:2 (0:1).** Gościnny występ stołecznej Warszawianki w Łodzi przyniósł jej oczekiwaną klęskę, tembardziej, że Warszawianka wystąpiła bez Szeniacha i Ordona z Lityńskim na lewym skrzydle. W pierwszej połowie gra równa, przeczem Luxenburg 1 w 14-ej minucie zdobywa pierwszą bramkę. W pierwszej również połowie gry wyróżnia się Domański. Po przerwie gra zmienia swój charakter. Turyści przechodzą do ostrej ofensywy i wyrównują przez Kulawiaka z podania Michalskiego. Druga bramka pada z karnego w 21-ej minucie gry wbita przez Hermansa. Warszawianka zdemonstrowana powodzeniem gospodarzy traci na fantazji, to też w 38-ej i w 40-ej minucie gry Kubik zdobywa 3-cią i 4-tą bramkę.

W dodatku w 28-ej minucie schodzi z boiska kontuzjowany Zwierz 1, co zapewnia całkowitą przewagę Turydom, którzy w 45-ej minucie zdobywają 5-tą bramkę przez Michalskiego. Należy za zaznaczyć, że zarówno pierwsza jak i ostatnia bramka zdobyta dla Turystów padła z widocznego „spalonego”. Sędzia p. Danziger.

Gra prowadzona była w żywym i interesującym tempie, aczkolwiek technicznie Turyści ustępowali swoim przeciwnikom. W drużynie Turystów wyróżnił się Kubik, w Warszawiance — Domański.

**Hakoah — Zgierskie Towarzystwo 3:1.**  
**Pabjanickie Towarzystwo Cykl. — GMS. (Łódź) 1:1.**

## Koniec mistrzostw lwowskich

**LWÓW**  
**Czarni — Hasmonea 3:2 (3:0).** Mecz o mistrzostwo klasy A wykazał grę naogół równą, gdyż do przerwy przewagę mieli Czarni, po przerwie zaś Hasmonea miała więcej z gry. Do przerwy Czarni zdobywają 3 bramki przez Sawkę (2) i Wronka, po przerwie zaś Hasmonea często atakuje i dąży do wyrównania. Zdobycza ona 2 bramki przez Redlera i Wolfstahla. Sędziował p. Schor z Przemysła. Publiczność 3.000.

**Lechia — Sparta 2:1.** Mistrzostwo klasy A. W meczu bardzo żywym i interesującym zwycięstwo odniosła Lechia, która zdobyła przez Rusieckiego 2 bramki. Bramkę dla Sparty zdobywa Oleńczak. Po meczu tym pozostanie Sparty w klasie A jest bardzo zagrożone.

**PRZEMYSŁ**  
**Pogoń (Lwów) — Polonia 4:2.** Decydujący mecz o mistrzostwo klasy A, rozegrany w Przemyslu zakończył się zwycięstwem mistrza Polski, wskutek czego mistrzostwo klasy A LOZPN, przedstawia się jak następuje: na pierwszym miejscu Pogoń, 2) Czarni, 3) Hasmonea, 4) Polonia (Przemysł), 5) Lechia, ostatnie miejsca zajmują Sparta, która prawdopodobnie spadnie do klasy B.

Mecz ten budził wielkie zainteresowanie wśród publiczności w Przemyslu. Gra ostra i bardzo zacięta. Bramki dla Pogoni zdobyli Kuchar, Bacz i Garbleń po jednej. Dla Polonii bramki zdobyli Wawrzukowicz i Dobrzański. Sędziował p. Bilor ze Lwowa.

## Wieści ze Śląska i Krakowa

**KATOWICE**  
**F. C. (Katowice) — Pogoń 5:1.** Mecz o mistrzostwo klasy A przyniósł niezauważenie wysokie zwycięstwo drużynie F.C. Do przerwy gra równa, po przerwie, dzięki niedyspozycji ataku Pogoni, gra toczy się prawie wyłącznie na jej przedpolu. Bramki dla F.C. zdobyli: Janczyk 4 i Jozka 1. Dla Pogoni punkt honorowy zdobywa prawy łącznik. Sędzia p. Cyganek.  
**Amatorski K. S. — Ruch 2:2 (2:0).** Mecz o mistrzostwo klasy A. Gra toczyła się przez cały czas pod znakiem wielkiej przewagi Amatorskiego Klubu, który jednakże po przerwie nie potrafił się zdobyć na celne strzały i dzięki temu Ruch brawurowo wyrównuje.

**KRAKÓW**  
**Cracovia — Makabi 7:1 (2:0).** Mecz o mistrzostwo klasy A przyniósł zasłużone zwycięstwo Cracovii, której napad, zwłaszcza po przerwie, grał koncertowo, szczególnie zaś Kaluża i oba skrzydła (Kubiński i Sperling). Bramki dla Cracovii padły ze strzałów Kaluży (3), Wójcicka (2), Nawrota i Zastawniaka. Stosunek rógów 4:1 dla Cracovii. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska.  
Meczem tym Cracovia zakończyła mistrzostwo, zdobywając wszystkie 20 punktów i stosunek bramek 46:12. Spadek Makabi do klasy B jest już nieunikniony.

„UF:“

**POZNAŃ**  
**Warta — 3 pułk lotniczy 6:1 (5:0).** W dniu 11 b. m. odbył się mecz towarzyski między drużyną Warty, która wystąpiła prawie w całości nowym składzie i drużyną 3 pułku lotn. Całkowity dochód z tego meczu przeznaczony został na rzecz Ligi Obrony Powierzchni Państwa. Gra przedstawia się bardzo nieciekawie ze względu na znaczną przewagę Warty, która wylądowała całą swoją energią do przerwy, po pauzie grała bardzo leniwie.  
Drużyna 3 pułku lotników technicznie nie była tak dobra, jak w poprzednim meczu. Tempo gry żywe, zainteresowanie wśród publiczności — znaczne. Sędzia p. Brzeziński. Świat sportowy Poznania rozpoczął już ferie letnie, to też była to jedyna impreza sportowa w stoicy Wielkopolski.

**Poznanja — Bałtyk (Toruń) 6:0.** Poznanja miała przewagę przez cały czas gry nad przeciwnikiem. Od większej klęski ratuje gości dobra gra bramkarza, który pozwolił zagościć piłce tylko 6 razy w swej siatce.

**LUBLIN**  
W okręgu lubelskim walka o mistrzostwo piłkarskie rozegrana została między dwoma czołowymi klubami okręgu: Lublinianką a W. K. S. Hallerczykiem. W rezultacie tytuł mistrza zdobyła Lublinianka, mając 16 pkt. przed Hallerczykiem, który zdobył ich 15-cie. Dalej sze miejsca zajęły kluby: W. K. S. Lublin — 11 pkt., W. K. S. Kowel i A. Z. S. Lublin po 7 pkt., oraz W. K. S. Zamość — 1 pkt.  
W niedziele ubiegłą Lublinianka pokonała Hakoah 5:2 (2:1).



oddycha się po takim wysiłku, który małe się na twarzach i w całej postaci Spahica, znanego miotacza jugosłowiańskiego.

## Morawska Sławia — Polonia 5:2



Miączyński, obrońca „Polonii”, nie zdołał przeszkodzić strzałowi lewoskrzydłowego gościa

## Ostatnie nowiny bokserskie

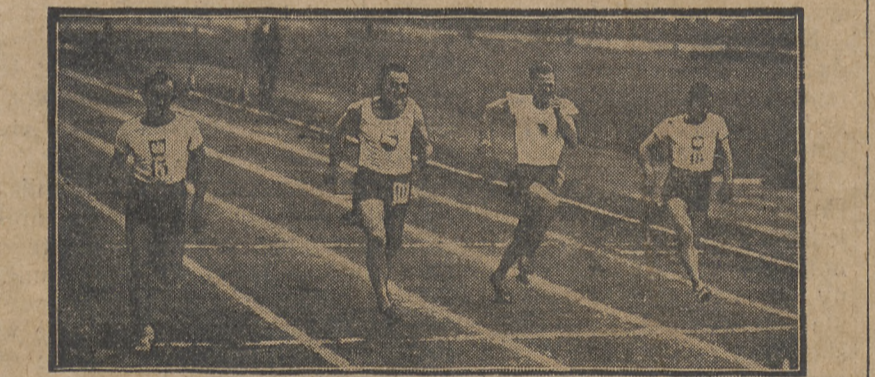
Wende, który w dniach najbliższych opuszcza szeregi wojskowych, przenosi się na stałe do Łodzi, gdzie ma widoki na uzyskanie posady. Pięściarstwo łódzkie zyska w nim znakomitego instruktora.

**T. S. „Kruschender”** w Pabjanicach posiada całą armię pięściarzy w wadze piórkowej, którzy pod kierownictwem Eugenjusza Nowaka robią szybkie postępy.

**Polski Związek Bokserski** prowadzi pertraktacje co do urządzenia międzypaństwowych zawodów pięściarskich. Pertraktacje toczą się ze związkami Węgier i Czechosłowacji.

Jack Greenstock, znany, zawodowy bokser angielski, w stu ostatnich spotkaniach niezwykłą przybywa 20 lipca do Łodzi, gdzie prowadzić będzie szkołę bokserską. Greenstock wstawił się dwukrotnie nierozstrzygniętym wynikiem z mistrzem świata Tel Kid Lewis'em.

Do Łodzi przybywa Greenstock z trzema murzynami amerykańskimi: Kid Harris'em, Sam Minto i Billy Gibson'em. Wymienieni odbędą w Łodzi najprawdopodobniej w dniu 24 bm. na ringu w Helenowie walki pokazowe.



Emocjonujący moment z biegu 100 m. zakończony niespodziewaną klęską Szeniacha (p. str. 1).

## KRONIKA ZAGRANICZNA

**Mistrzem piłkarskim Szwajcarii** została drużyna Servette z Genewy, bijąc w Bernie zurychską Grashoppers w stosunku 3:2.

**Paryskie Grand-Prix dla amatorów kolarzy** zdobył Engel z Kolonii, bijąc w finale Osmelle i Francuza Galvaña. Równocześnie wielką nagrodę dla zawodowców zdobył Francuz Fauchaux, bijąc swego ziomka ex-amatora Micharda. Schilles oraz Moeskops wielokrotnie zdobywcy tytułów mistrza świata, zostali również przez Fauchaux pokonani.

**Znana w Polsce wiedeńska drużyna** Vienna została pobita ostatnio w Pradze przez Victoria — Zizkow w wysokim stosunku 6:1. Sędziował znany w Warszawie Węgier Ivancic.

**Miedzypaństwowy mecz piłkarski** Słowacja — Szwecja wygrująco zwyciężyła Czesi w stosunku 4:2. Sędzia p. Braun z Wiednia.

**W rozgrywkach o puchar Davisa** Japonia pobita w San Francisco reprezentację wysp Filipińskich w stosunku 5:0. Następnym przeciwnikiem Japonii będzie zwycięzca spotkania Kuba — Kanada.

**Trzy rekordy węgierskie** padły na ostatnich zawodach o mistrzostwo Budapesztu. W biegu na 200 m. nowy rekord ustanowił Hajdu (F. T. C.) w 22 sek., w skoku w dal Balogh (M. A. C.) — 7.22 m., w skoku o tyczce Karlovits (M. A. C.) — 3.82 m. Z innych wyników za notować należy: 400 m. Geró (K. A. C. E.) 49.9 — 1500 m.: Serb (M. A. C.) 4.05.8 — rzut dyskiem: Egri (M. A. C.) 44 m., rzut oszczepem: Szepes (M. A. C.) 59.11 m.

**Mistrzostwa fińskie** nie we wszystkich konkurencjach dały wyniki tak im-

ponujące, jakby na kraj Nurmie i Taillpalla przystało. Bieg 100 m.: Astrom 11.2 — 400 m. Astrom 50.8 — 800 m. Jaaski 1.57.9 — 1.500 m.: Koivuntalho 4.06.7 — 5.000 m.: Matelainen 15.26.4 — skok w dal: Jerviuch: 6.71 m., skok o tyczce Banonen 3.50 m., — rzut dyskiem: Betonem 35.22 m.

**Weissmüller**, słynny „Johnny”, fenomen pływacki Ameryki o którym krążyły pogłoski, że zamuszony będzie porzucić sport, pokazał się po długiej chorobie znów w szatach pływackich i zdumionym dziennikarzem, którzy otoczyli go kotem, oświadczył: — Obie strony wypoczęły, — rekordy i ja, ale żadna nie jest z siebie zadowolona... Przepraszam, może panowie mnie przepuszczają, chciałbym się — wykapać...  
Johnny Weissmüller jest bezsprzecznie najlepszym a11 round pływakiem w świecie. Posiadając rekordy światowe w stylu dowolnym na wszystkich dystansach do 500 m. włącznie (dłuższe ostatnio pobite przez Arne Borga), jest jednocześnie rekordzistą świata na 100 m. i 150 y. nawnak. Poza tym jest on najlepszym gaczem Ameryki w water-polo i wreszcie bardzo dobrym skoczkiem.

**100 metrów poniżej minuty** przeplynie to dotąd 4 ludzi: Johnny Weissmüller (57.4”), jedynym, któremu udało się to przed paryską Olimpiadą, następnie zna komity pływacz szwedzki Anne Borg, da lej mały Japończyk Takaiishi, wreszcie ostatnio Węgier Barany (59.4”). Poza tym wielka rewelacja pływacka ostatnie go roku, Walter Laufer z Cincinnati, uzyskiwał wielokrotnie na dystansach yardowych czasy odpowiadające 58” — 59” na 100 m.

## ZE SPORTU KOLARSKIEGO

**Sekcja kolarska Barkochby** urządziła w dniu 11 b. m. zawody kolarskie na szosie prowadzącej do Mińska Mazowieckiego, na dystansie 25 km. Do wyścigów stanęło 25 zawodników, należących do klubów Barkochby, Naprzodu, Zyd. Tow. Cyklistów i Hakoacha.

Pierwszy przybył Fiszbin (Naprzód), prowadząc od mety do startu, w czasie 53 m. 36 sek., drugi Pokorny (Barkochba) 55 m. 31 s., trzeci Rozenberg (Barkochba) 55 m. 33 s. Organizacja zawodów.

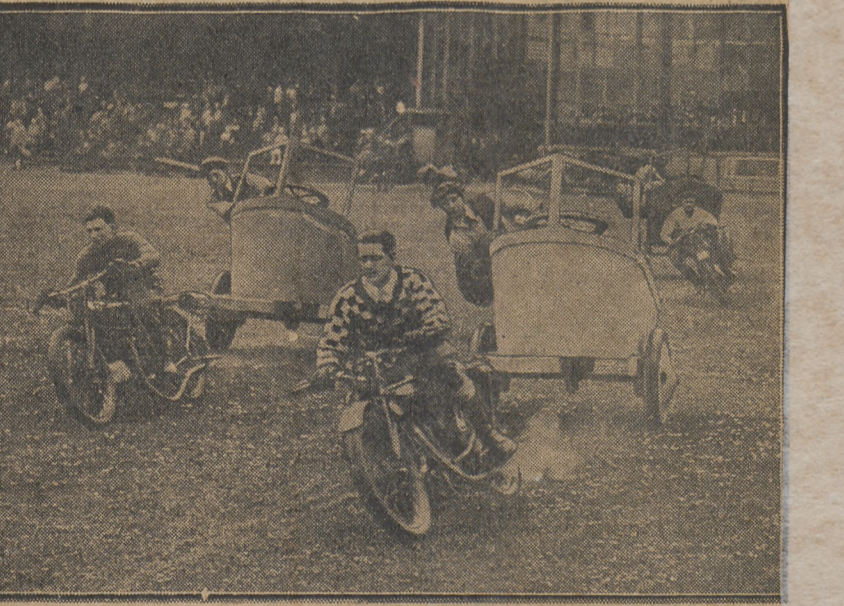


Rademacher, światowej sławy pływak i rekordzista niemiecki.

**Wyjazd naszych zawodników do Mediolanu**  
W czwartek 8 b. m. wyjechali na kolarskie mistrzostwa świata do Mediolanu z ramienia Pol. Zw. Tow. Kolarskich nasi najlepsi sprinterzy: Łazarski — Kraków, Szymczyk i Garley — Warszawa. Oprócz nich W. T. C. wystąpił Podgórskiego, a łódzki Union Szmida, którzy będą stanowili rezerwy dla naszych sprinterów.  
Szosowi kolarze lwowscy Ignatowicz (11 b. m. brał udział w biegu Kraków — Zakopane) i Serbski wyjechali we

wtorek, 13 b. m. do Wiednia, skąd dalej do Mediolanu jadą na rowerach. Otwarcie nowego betonowego toru kolarskiego Cracovii, odbędzie się ostatecznie 18 b. m.  
Z Warszawy wyjeżdża liczna reprezentacja W. T. C.: Józef Lange, Barto-dziejski, Turowski I i II, Janociński, Me-jewski i inni.  
W czwartek, 15 b. m. na torze dymalsowskim o g. 8 wieczorem odbędzie się woda o mistrzostwo Warszawy dla dłu-godystansowców oraz sensacyjny mecz motocyklistów: Rychter — Chotński.

## NA KRZYWIŹNIE



Ostra walka na krzywiźnie. Uczestnicy jadą na starych motorach z czasów I wojny.



Łazarski, mistrz kolarski Polski i najlepszy nasz sprinter.

## MECZE KLUBÓW STOŁECZNYCH

**Legia — Makabi 4:0.** W niedzielę na boisku Skry, rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy A-klasową drużyną wojskowych Legii a B-klasową Makabi.

Od samego początku gry zarysowała się znaczna przewaga A-klasowych. W dwunastej minucie uzyskuje Legia kornier, zaś źle ustawiony bramkarz Makabi niepewnie chwytając piłkę, wyszczupia ją z rąk, poczem w zamie-

Przez przerwę, ambitnie grająca Makabi stara się uzyskać choć honorowego gola dla swych barw. Heling kilka razy przynosi o kilka centymetrów nad poprzeczkę i piłka idzie bądź to w aut, bądź grzeźnie w ręce bramkarza. Na 10 minut przed końcem gry zdobywa Legia czwartego gola pięknie strzelonego głową przez Łańkę. Ostatnie minuty toczą znów pod znakiem przewagi Legii, która dzięki kombinacji pary Krawuś — Łańko stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką Makabi.

**Korona — Gwiazda 2:2.** W sobotę na boisku Skry rozegrany został mecz pomiędzy Koroną a C-klasową Gwiazdą.

Gra prowadzona ostro, chwilami nawet brutalnie. Pierwsze kilka minut należy do Gwiazdy, która w siódmej minucie uzyskuje przez pr. łącznika bramkę. Z zamieszania podbramkowego uzyskuje Korona punkt wyrównujący. Po przerwie zarysowuje się znaczna przewaga A-klasowych, którzy zdobywają wkrótce drugiego gola. Na 10 minut przed końcem gry, za rękę tegoż gracza na polu karnem sędzia dyktuje karny. W odpowiedzi na co Korona schodzi z boiska. Wśród zapadających cieniem strzałem do pustej bramki zdobywają C-klasowi wyrównującego gola.

**Ascola — Zyrardowianka 3:2.** W spotkaniu towarzyskim Ascola, mając przewagę techniczną i taktyczną, zwycięża zasłużenie Zyrardowiankę; gracz Zyrardowianki odznaczają się doskonałym startem do piłki i dobrym biegiem.

**Blyskawica — Start 6:1.** Blyskawica odnosi łatwe zwycięstwo nad B. słabą drużyną Startu.

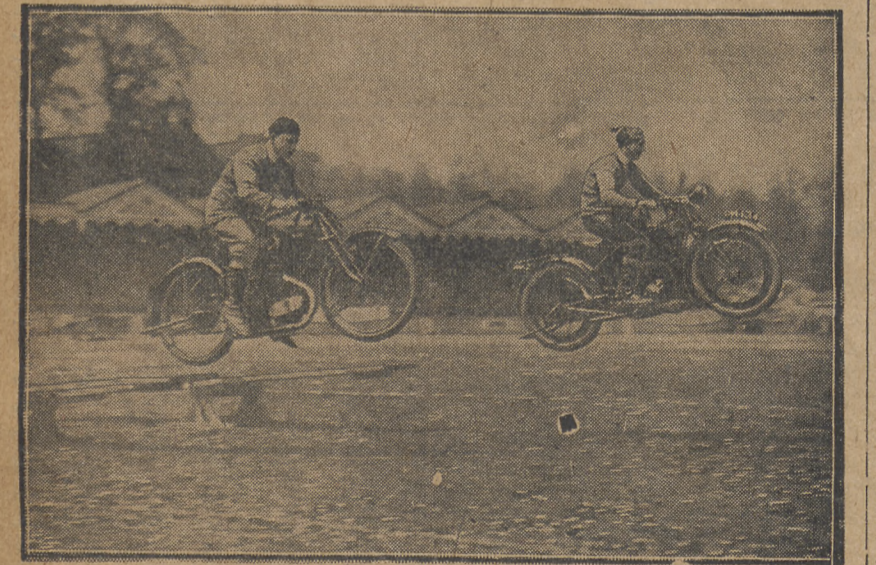
**Makabi — Samson 13:0.** W towarzyskim spotkaniu B-klasowa Makabi osiąga łatwe zwycięstwo nad robotniczą drużyną Samson. Słaba obrona Samsonu nie przedstawia żadnej zaporę dla napastników Makabi, którzy raz po raz strzelają z paru metrów, osiągając ogółem 13 bramek. Sędzia p. Gryfenberg.



Najlepszy miotacz polski, Józef Baran, w charakterystycznym momencie rzutu kula.

szaniu podbramkowym grzeźnie ona w siatce. Kilka dalszych pewnych pozycji psuje wyjątkowo w tym dniu słaby Sobolta, przestrzelując zaledwie z kilku metrów. W 18-tej minucie za ręką Rozena sędzia dyktuje wolny dla Legii, który Łańko zamienia w bramkę, strzelając w sam róg, następnie gra znacznie się wyrównywa. Strzelony na kilka minut przed przerwą drugi, wolny przez Łańkę, przynosi wojskowym jeszcze jeden punkt.

## MISTRZOWIE MOTOCYKLU



Główną atrakcją ostatniej gymhany motocyklowej w Londynie był podwójny skok przez przeszkodę.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m., szerokości szpalty red., w teście zł. 0.80., poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Swiat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński, Zastępca: Marjan Strzelecki

Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N-Swiat 39, tel. 93-10,

Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Wydawca: Prasa Polska, Sp. z o o.